Nᵉʳ 39. Kraków, 16 Lutego — Sobota. Rok 1884.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadesłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, hala Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę) p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 15 lutego.

Przegląd Polityczny.

W Izbie deputowanych toczy się obecnie debata nad przedłożeniem rządowem o stanie wyjątkowym. Wczorajsze telegramy podały nam w stosunkowo obszernem streszczeniu przebieg dyskusyi. Z prawicy przemawiał tylko jedyny hr. Hohenwart. Głównym mówcą lewicy był bar. Scharschmid, a prócz niego przemawiali jeszcze przeciw zarządzeniom językowym deputowani: Fürnkranz i Exner, poczem na wniosek posła Wolańskiego dyskusyę zamknięto, a zapisani do głosu posłowie lewicy wybrali generalnym mówcą prof. Edwarda Suessa. Z prawicy nie był żaden mówca do głosu zapisany. W przemówieniu, którego treści nam już wczoraj nie zatelegrafowano, podnosił prof. Suess lojalność ludności Wiednia, a w szczególności robotników, i starał się wykazać, że występujące na jaw luźne objawy anarchistyczne, wychodzą od żywiołów obcych, napływowych, i z charakterem ludności wiedeńskiej nie mają nic wspólnego, a z programu akcyi obecnego rządu i jej konsekwencyi, wysnuwał mówca argumenta dla swojego twierdzenia, iż wyjątkowe rozporządzenia są owem *summum* działalności teraźniejszego gabinetu. Posiedzenie zamknięto dopiero o wpół do piątej, a dzisiaj toczyć się będzie dalsza nad tym przedmiotem dyskusya. Przemawiać jeszcze będą sprawozdawcy Kopp i Tonkli, poczem nastąpi głosowanie.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż wskutek nowych przepisów egzaminacyjnych dla kandydatów na nauczycieli gimnazyalnych i szkół realnych, zostały rozporządzeniem ministeryalnem zniesione dotychczas istniejące komisye egzaminacyjne, a mianowicie 8 komisyj gimnazyalnych a 5 realnych, a natomiast ustanowiono nowe wspólne komisye w Wiedniu, Pradze (jedna z językiem wykładowym niemieckim, a druga z czeskim), Gracu, Insbruku, Krakowie, Lwowie i Czerniowcach. Komisya egzaminacyjna w Bernie dla szkół realnych, musiała być zupełnie zniesioną, gdyż w Bernie niema uniwersytetu.

Prezes gabinetu Tisza wybrał się znowu do Wiednia celem uzyskania zatwierdzenia cesarskiego dla niektórych przedłożeń rządowych, odnoszących się przedewszystkiem do Kroacyi. Tisza zawiadomi również Cesarza o przebiegu dotychczasowym i o dalszym programie prac parlamentarnych. Stosownie do tego programu rozpocznie się debata budżetowa w Izbie magnatów w poniedziałek i zajmie dwa posiedzenia. W Izbie niższej wejdzie na porządek dzienny kilka projektów do ustaw o rozmaitych kolejach, a po kilkodniowej pauzie, rozpoczną się rozprawy nad podatkiem od wyrobu gorzałki.

W Budapeszcie obiega wiadomość, że w miejsce zmarłego hrabiego Czirakiego wiceprezesem węgierskiej Izby magnatów zamianowany będzie albo hr. Franciszek Zichy, albo hr. Aladar Andrassy. Godność tawernika powierzoną jednak będzie innemu panu banderyjnemu, a równocześnie nastąpi nominacya nowych panów banderyjnych. W kołach decydujących miano podobno odstąpić od mianowania nowego *Judex curiae*.

Ban Kroacyi powraca dzisiaj do Zagrzebia. Z przybyciem bana rostrzygnie się kwestya nominacyi sekcyjnego szefa, na którą posadę dezygnowany został Stankowicz. Należy on do najwybitniejszych prawników w kraju, a cenią go wysoko wszystkie stronnictwa ze względu na jego talenta i charakter. Przy organizacyi sądownictwa w Kroacyi brał on żywy udział, a po śmierci Pripy piastował ku ogólnemu zadowoleniu urząd prowizorycznego szefa sprawiedliwości. Zapewniają, iż nominacya jego wywrze dobre wrażenie w całym kraju, chociaż opozycya nie przestaje energicznej rozwijać działalności. Okazało się to przy sprostowaniu listy wyborców, zestawionej w styczniu. Zagrzebska komisya reklamacyjne z opozycyonistów złożona, wykreśliła z listy poprzedniego roku 444 wyborców partyi narodowej, a dopisała 227 opozycyjnych wyborców. Do wszystkich okręgów, w których dotąd wybierano przyjaznych rządowi posłów, wysłała opozycya drukowane okólniki, wzywające do wykreślenia z listy wyborców „madziarów" i do niewybierania żadnego przyjaciela obecnego rządu posłem. Dzisiejsza *Presse* podając te szczegóły o stosunkach kroackich, dodaje, że jest to tylko agitacya przemijająca, gdyż w całym kraju objawia się spokojne usposobienie, do czego się niemało przyczynia podjęć się mająca budowa kilku kolei żelaznych.

Korespondent wiedeński niemieckiej *Post* zapewnia, że wieść, jakoby Giers z pobytu swego w Wiedniu niezupełnie był zadowolonym, uważają w kompetentnych kołach wiedeńskich za zupełnie nieprawdopodobną. Rząd austryacki zapewnił go w czasie pobytu jego w Wiedniu o swych szczerych chęciach, aby z Rosyą pozostać w stałych pokojowych stosunkach, a zamiar ten uważał Giers za zupełnie odpowiadający wzajemnym chęciom Rosyi. Zaraz też po powrocie Giersa do Petersburga wyrażono w urzędowej enuncyacyi zupełne zadowolenie z rezultatów pobytu Giersa w Friedrichsruhe i w Wiedniu, a i dzisiaj jeszcze niema najmniejszej przyczyny, ażeby o szczerości tej enuncyacyi powątpiewać można.

W Izbie deputowanych sejmu pruskiego zakończono nareszcie rozprawy szczegółowe nad budżetem. Po załatwieniu niektórych jeszcze spraw bieżących nastąpi kilkodniowa przerwa w obradach plenarnych, celem pozostawienia komisyom czasu do spiesznego ukończenia poleconych im prac.

Rada związkowa zajmuje się w tej chwili nowelą o towarzystwach akcyjnych, która ma być przedłożoną parlamentowi niemieckiemu.

Przeniesienie Orłowa z Paryża do Berlina pociągnęło za sobą także inne zmiany w dyplomacyi rosyjskiej. Dotychczasowy poseł rosyjski w Londynie bar. Mohrenheim przeniesionym zostanie do Paryża, dotychczasowy poseł u dworu berlińskiego Saburow do Rzymu, a bar. Uexküll, który dotychczas zajmował posadę posła u dworu włoskiego uda się do Londynu. Przeznaczenie Orłowa na posła w Berlinie ma dać wyraz szczerości tego stosunku, jaki Giers przez odwiedziny swoje w Friedrichsruhe i w Wiedniu zawiązał. Tak przynajmniej donoszą z Petersburga do *Pol. Corr.*

Rozporządzenia najświeższe ministerstwa angielskiego w sprawie Sudanu są następujące: Admirał Hewett jest komendantem Suakimu i zarazem eskadry morza czerwonego. W Suakimie ogłoszonym został stan oblężenia. Załoga Aleksandryi ma się udać do Kairu, przeważna część załogi Kairu do Suakimu, dokąd i z Suesu udało się już 400 ludzi. Wyprawą z Suakimu na odsiecz Tokaru ma dowodzić jenerał Graham. Aleksandryi strzedz będzie flota. W takim stanie rzeczy wojska angielskie w Egipcie mają wytrwać aż do nadejścia dalszych posiłków. Coetlogon ma bronić Chartumu do upadłego. Bezpieczeństwo Chartumu i Berberu poręczył telegraficznie Gordon, który z Berberu miał się udać do Chartumu w towarzystwie wpływowych szeików, mających mu zastąpić miejsce eskorty.

Tymczasem powstańcy uwijają się już koło Suakimu i zajęli dwa porty na północ i południe tego miasta.

W rocznicę ogłoszenia rzeczypospolitej hiszpańskiej, republikanie, mimo zakazu, starali się zebrać w meeting, czemu jednak zapobiegła skutecznie rozstawiona wszędzie policya. Stronnicy rzeczypospolitej ograniczyli się więc na oddaniu kart w mieszkaniu Castelara i Pi y Margala, którzy kiedyś byli prezydentami krótkotrwałej rzeczypospolitej hiszpańskiej.

Ze wszech stron potwierdzają się teraz wieści o morderstwach popełnianych na misyonarzach i chrześcianach w Anamie. Courbet doniósł, że rząd anamicki wytoczył śledztwo sprawcom tych zamachów na spokojne osady, w rzeczywistości miała się jednak rzecz tak, że rząd anamicki przypatrywał się z zupełną obojętnością popełnianym rzeziom i dopiero, kiedy się reszta napadniętych chrześcian zdołała schronić pod opiekę załóg francuskich, wytoczył dla pozoru śledztwo przeciw kilku przywódzcom rozpasanej tłuszczy i przypuścić można, że się z nimi zbyt surowo nie obejdzie. Uspakajające telegramy Courberta zdają się być tylko oznaką, że się rząd francuski o stosowne kary i wynagrodzenia za wyrządzone chrześcianom krzywdy zbyt energicznie upominać nie zamyśla.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 14 lutego.

(§§) Zanadto powoli przełamuje się to uprzedzenie, które wywołane i podtrzymywane lat kilkanaście, przez rzeczywiście naganne, a poniekąd nawet potępienia godne postępowanie zarządu banku włościańskiego, dotąd miało wszelką racyę, dopóki zarząd ten istniał. Dziś, kiedy niema tego zarządu, kiedy niema nawet banku, tylko pozostała po nim massa, każdy piszący w tej sprawie powinien mieć przed oczyma najpierw dłużników i członków, których ocalenie stanowi kwestyę społeczną wielkiej doniosłości, a powtóre wierzycieli, od których spokojnego zachowania się i zgody na likwidacyę, zawisło głównie to ocalenie. Wasz artykuł wczorajszy odpowiada zupełnie wszystkim tym intencyom i planom, które grono najznakomitszych obywateli kraju, stanowiące komitet pomocniczy, uznało za postulat dobra publicznego w tej chwili. — Szkoda, że równocześnie z takim głosem trafnym, publiczność czytająca otrzymuje od innych organów dalsze rekryminacye, a nawet przedstawienia niezgodne z prawdą. Odnosi się to mianowicie do twierdzenia, jakoby bank włościański był instytucyą świętojurską, dziełem metropolity Litwinowicza, obliczonem na zrealizowanie wrogich krajowi dążności także na polu ekonomicznem. Takie twierdzenie może jeszcze więcej, niż wszelkie uwagi o gospodarce Dra Frieda, podsycić uprzedzenia ogółu obywatelstwa i tem zniechęcić go do współdziałania, na które komitet pomocniczy liczy, którego nawet niezbędnie potrzebuje. Być może, że metropolita Litwinowicz łączył z powstaniem banku włościańskiego jakie zgubne plany polityczne, ale w statucie nie ma żadnego punktu oparcia dla takiego oskarżenia. Statut ten zawiera owszem postanowienia tego rodzaju, że w chwili powstania banku włościańskiego, można było wróżyć mu rozwój na instytucyę podobną do Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Wszakże najwyraźniej postanowiono w statucie, że z czasem fundusz rezerwowy służyć ma na pokrycie kosztów zarządu, a tem samem na zniżenie stopy procentowej, że z funduszów bankowych udzielane będą także bezzwrotne zapomogi i bezprocentowe pożyczki włościanom dotkniętym klęskami elementarnemi, że wreszcie zakład obracać będzie część czystego zysku na utrzymanie wędrownych nauczycieli gospodarstwa. Że to wszystko pozostało martwą literą, za to odpowiada zarząd, który jednak świętojurskim nie był nigdy. Można przecież z szematyzmów za lata ubiegłe wypisać nazwiska wszystkich dyrektorów i członków rady nadzorczej, a pokaże się, że skład zarządu był, jak w każdym zakładzie bankowym, bezbarwny pod względem politycznym. Metropolita Litwinowicz należał do założycieli, ale duszą banku włościańskiego w pierwszym jego okresie był śp. Julian Ławrowski, który przecież nie może być posądzany o zamiar przeniesienia rozterki społecznej na pole ekonomiczne, skoro tak głośno potępił ją nawet na polu politycznem. Tyle na sprostowanie szczegółu, który zbyt często zaczyna być przytaczany w tym duchu, jak gdyby to powinno osłabić zapał do akcyi pomocniczej przy likwidacyi. Dla komitetu pojmującego zadania swoje z wyższego stanowiska, nawet taka wstrętna geneza banku włościańskiego byłaby już dziś obojętna, bo chodzi teraz o ocalenie włościan. Szersze koła jednak kierujące się uprzedzeniami, powinny być należycie poinformowane, aby nie paraliżowały rozpoczętej akcyi.

Kraków zyska wkrótce garbarnię, która powinna z czasem odegrać ważną rolę w rozwoju tej gałęzi przemysłu naszego, bo ma zapewnioną cenną pomoc z funduszu krajowego. PP. Dłużyńskim zamierzającym urządzić tę garbarnię, przyrzekł już Wydział krajowy pożyczkę nisko oprocentowaną i na długi okres rozłożoną w kwocie 8000 złr.

Ministerstwo przyrzekło szkole koronkarskiej w Zakopanem, wypożyczenie wzorów używanych w centralnym wiedeńskim kursie koronkarskim. Szkoła ta zatem, już w ubiegłym sezonie kąpielowym wsparta znacznemi zamówieniami dla gości warszawskich, będzie mogła w tym roku jeszcze lepsze i piękniejsze wyroby na sprzedaż wystawić.

Na zalesienie wydm piaszczystych w powiecie krakowskim (w Czernichowie i Czernichówku) zostanie w budżet krajowy wstawiona odpowiednia kwota. Szkoła rolnicza w Czernichowie wydzieli z folwarku swojego grunta, na szkółki potrzebne w tym celu.

Paryż 11 lutego.

+ Po tygodniu burzy i gromów — powróciły znów dni spokoju dla gabinetu p. Ferry. A rzecz dziwna, że to, czego się prezes ministeryum najwięcej lękał, czemu się opierał, aż do zagrożenia kwestyą gabinetową, obróciło się, jak obecnie wnioskować można, na jego korzyść. Wniosek p. Langlois nie będzie grobem dla ministerstwa — a komisya 44 dla zbadania sytuacyi ekonomicznej, lubo narady jej pozostają dotąd tajemnicą, ulega prądowi oportunizmu i skłania się do poparcia rządu. Rezultat ten łatwym był do przewidzenia — i kto wie, czy wszystko z góry nie było ukartowane, aby zrzucić z gabinetu odpowiedzialność za kryzys ekonomiczną i wciągnąć do solidarnej odpowiedzialności całą Izbę. Przypomnijmy sobie, że dyskusyę wywołał przyjaciel gabinetu p. Langlois — następnie wystąpił p. Clemenceau z wnioskiem wyboru komisyi — komisyę wybrano za porozumieniem dwóch frakcyj Izby unii republikańskiej i lewego centrum — a więc z wykluczeniem żywiołów opozycyjnych, monarchicznej prawicy i skrajnej lewicy zarywającej socyalizmem. Kompromis taki musiał doprowadzić do poparcia i zasłonienia rządu, aby firmy republikańskiej nie narazić. Zaprzeczyć się nieda, że mowa p. Ferrego, jeśli nikogo nie zaspokoiła pod względem ogólnego programu ekonomicznego, jakiego się rząd zamierza trzymać na przyszłość — jeśli nie była wystarczającą odpowiedzią na liczne zarzuty lekkomyślnego szafowania z budżetu państwa a zupełnego braku przezorności co do spraw przemysłowych i robotniczych — zaspokoiła jednak instynkt zachowawczy Izby, który w jednej już tylko kwestyi własności się zachował.

P. Ferry wystąpił bowiem bardzo stanowczo, a nawet świetnie przeciw prawu do pracy i innym doktrynom socyalistycznym, wsparty na nowem znakomitem dziele ekonomisty p. Cochut.

Jak zapewniają, komisya 44 ma uznać kryzys przemysłową, jako przemijającą. O sprawie gałganiarzy nikt już nie mówi — i zaiste podziwiać trzeba ogrom wszystko pochłaniający tego miasta, w którem 70.000 rodzin, pozbawionych nagle chleba, zajmuje opinię przez jeden tydzień — a potem uwaga zwraca się gdzieindziej, gałganiarze znajdują inny zarobek.

Śmierć i pogrzeb p. Rouhera wywołała znów w dziennikach widmo drugiego cesarstwa, z jego początkową chwałą, potęgą, świetnością i z grozą ostatnich chwil. To pewna, że pomiędzy ludźmi, jakich cesarstwo wydało i jakimi się posługiwało, Rouher stał najwyżej pod względem charakteru — bez zarzutu, a z niezłomnym hartem. — Miał i on pewną giętkość wobec jedynowładztwa, jakim jest zawsze i każdy cezaryzm, i bronił nieraz rzeczy wręcz przeciwnych swoim zasadom. Katolik szczery i gruntowny, był wykonawcą polityki osobistej Napoleona III, tak często wobec Kościoła zdradliwej. Konserwatysta z zasad, popierał politykę plebiscytu, bo taką była wola cesarza.

Pogrzeb, lubo liczny i świetny, okazał, że jeśli tradycye bonapartyzmu żyją jeszcze — to jednak stronnictwo to jest bardzo odosobnionem, a raczej, że we Francyi duch partyi nie dozwala nawet wobec grobu uznać osobistego charakteru, zdolności i zasług. Policya zarządziła środki ostrożności, które okazały się zbyteczne, bo z pogrzebu nawet p. Paweł de Cassagnac niezamierzał zrobić demonstracyi.

Donosiłem wam przed paru dniami o rodzaju rokowań, które po odwiedzinach Następcy tronu niemieckiego w Watykanie, — miał zawiązać p. Ferry, celem odwrócenia stanowczego aktu zerwania stosunków. Zapowiadana encyklika Ojca św. do biskupów Francyi jest zapewne, jak wnosić wolno, ostatniem słowem rozjemczem ze strony Stolicy św. Odwołanie się do wspomnień historycznych i stanowiska Francyi w dziejach Kościoła — jest, jakby wskazaniem drogi dla Rzeczypospolitej, a nie jest to droga do Damaszku, lecz tylko ocknienie się z pewnego obłędu sekciarskiego, w jakim Rzeczpospolita była od dzieciństwa wychowaną.

Nowa pomocnicza wyprawa do Tonkinu okazuje się niezbędną — żąda jej w dwóch depeszach, które tu świeżo nadeszły, admirał Courbet, który już stoi naprzeciw wojska nieprzyjacielskiego pod wodzą Bac Nigh. Żąda on spiesznego sukursu, obiecując w tym razie tylko spieszny i pomyślny skutek. — Tymczasem zaś z nowemi propozycyami z Londynu przybył margrabia Tseng.

Z ruchu towarzyskiego — pomijając kronikę

Sprawy Sudanu.

Dokończenie.

O pochodzeniu i przeszłości tego człowieka, głośnego teraz w świecie całym pod nazwą Mahdiego, niepewne i sprzeczne mamy podania. Zdaje się być rodem z małej wioski w bliskości Sennaru, gdzie ojciec jego był Fikim, czyli nauczycielem koranu, a przytem ajentem któregoś z Dżellabów. Mohammed Ahmed, jak twierdzą, był przed dziesięciu laty uczniem głównej szkoły El-Azkar w Kairze, gdzie się odznaczał pilnością w studyowaniu najmistyczniejszych komentarzy Koranu. Powróciwszy do ojczystej wioski, oddał się życiu kontemplacyjnemu i zyskał sobie wkrótce sławę świątobliwości i głębokiej uczoności w prawie proroka. Ze wszech stron lud wierzący przybywał do niego po radę i pomoc we wszelkich potrzebach i dolegliwościach duszy i ciała. Amulety zaś rozdawane przez Mohameda Ahmeda, okazały się tak skutecznemi, że wkrótce stał się najwziętszym cudotwórcą w Sudanie. Urok jego zwiększył się jeszcze, odkąd zamieszkawszy w piwnicy swego domu, stał się niewidzialnym dla wszystkich odwiedzających go wiernych; znosił się zaś z nimi przez otwór w suficie, z którego grobowym głosem wygłaszał ciemne, zagadkowe wyrocznie. Otoczył się też gromadą Derwiszów, którzy niemało się przyczynili do podnoszenia jego mistycznego uroku.

W czasie rozpoczynającej się interwencyi angielskiej w Egipcie, gdy wycofanie przez Arabiego z Sudanu wszystkiego prawie wojska regularnego zostawiało wolne pole burzycielom, obwieścił się Mohammed Ahmed swoim Derwiszom, a przez nich całej okolicy, jako M a h d i, oczekiwany od wieków dla dokonania dzieła proroka. Chociaż niema w Koranie żadnego napomknienia o tym drugim Messyaszu, muzułmanie, tak sunnici, jak zwolennicy Alego, w pierwszych już wiekach Hegiry wierzyli powszechnie w przyjście przy schyłku świata zesłańca Bożego, O d n o w i c i e l a czyli N a p r a w c ę (M a h d i), mającego wytępić mieczem niewiernych i świat cały nawrócić na Islam. Panowanie zaś jego ma poprzedzić o czas krótki sąd ostateczny, na którym zasiądzie *Aissa ibn Maryam* żyjący dotychczas w ukryciu, gdyż nie poniósł on śmierci na krzyżu, lecz miejsce jego zajęła mara pod jego postacią. Mnóstwo Mahdich zjawiało się w następstwie wieków we wszystkich krainach muzułmańskich mowy arabskiej. Wszyscy po krótkim, mniej więcej głośnym zawodzie, przepadli sromotnie. Jednemu tylko z nich udało się założyć długotrwałą potęgę; był nim *Abu Obeid-Ullah*, mniemany potomek Alego i Fatmy, jedynej córki proroka, który przy początku dziesiątego wieku naszej ery, a czwartego Hegiry, wystąpił, jako zesłaniec Boży w północnej Afryce. Zawojowawszy ją całą aż do Tripoli, założył swoją stolicę w zbudowanem przez siebie mieście M a h a d y i. Wnuk jego *Moez-ed-Din-Illah* opanowawszy Egipt, dokąd przeniósł siedlisko dynastyi Kalifów Fatymitów, której panowanie, przez czas świetne i silne, zakończyło się po dwóch wiekach, jak to zwykle bywa na Wschodzie, w gnuśności i ostatecznym upadku. Położył mu koniec, jak wiadomo, dzielny *Selah ed Din Jusef ibn Ajub*, zwany przez kronikarzy Krucyat Saladynem, który przywrócił nad Nilem obrządek Sunicki i zwierzchność religijną Kalifów Abassydów. W nowszych czasach ostatni poprzednik sudańskiego Mahdiego, zjawił się podczas wyprawy Bonapartego do Egiptu. Byłto także Szech, przybyły podobno z Tripoli, który wzniecił między Fellahami na Delcie groźne powstanie przeciw Francuzom, zakończone rozstrzelaniem fałszywego proroka i wycięciem w pień jego stronników w mieście Damaszku.

Niewiadomo, czy Mohammed Ahmed z własnego natchnienia, czy też za podmową chytrych wichrzycieli, chcących wyzyskać dla swych celów jego sławę świętości, przybrał na się rolę proroka. Dosyć, że skoro wieść o jego zesłaniu gruchnęła w Sennarze, lud tłumnie zaczął się zbiegać do Mahdiego, który ujrzał się w niewielu dniach na czele licznego zastępu, pałającego fanatyzmem i nienawiścią do władzy egipskiej. Ówczesny wielkorządca w Chartum wdał się niebacznie w układy z Mahdim, przez co podniósł jego znaczenie i dał mu czas do przysposobienia się do walki. — Później, gdy zechciano użyć siły, było już po czasie, i Mohammed Ahmed, a raczej w jego imieniu dowodzący naczelnicy, rozbili jeden po drugim słabe oddziały, przeciw niemu wysłane. W skutku tych powodzeń powstanie rozszerzyło się szeroko nad górnym Nilem i miasto Sennar nawet dostało się w moc nowego proroka. — Podczas gdy główna masa powstańców postępowała pod Chartum, druga ich część uderzyła na Kordofan i oblegała jego stolicę El Obeid, która po długiej obronie głodem zmuszona została do poddania się. Oficerowie egipscy, jak twierdzą, mieli być wymordowani, a żołnierze wcieleni do wojska Mahdiego.

Wypadki te zaszły od lata 1882 roku do wiosny 1883; wówczas cały Sudan zachodni i Kordofan popadł był w moc Mahdiego; egipskie załogi trzymały się jeszcze w Chartum, w Kassalii i całej prowincyi Tako aż do Sawukim.

Rząd Chedywa, wystawiwszy na prędce kilka pułków z dawnych żołnierzy, rozpuszczonych po stłumieniu rokoszu Arabiego, wysłał na ich czele do Sudanu Abdel-Kadera baszę, jednego z najzdolniejszych dygnitarzy egipskich, wykonawcę niegdyś tajnych wyroków Chedywa Izmaeła, a łączącego z europejską ogładą, wschodnią przebiegłość i rzeczywistą zdatność wojskową. Dowiódł takowej powodzeniem, jakie miał podczas krótkiego swego dowództwa. Wstrzymał wszędzie postęp powstania, pobił kilkakrotnie buntowników i odparł ich od Chartumu aż pod Sennar. Wątpić nie można, że gdyby Abdel Kader basza pozostał był w Sudanie, byłby potrafił to siłą, to zręcznością, rozbić hufce Mahdiego i odciągnąć od niego większą część jego stronników. Interes wszakże Anglii wymagał, żeby i tutaj także jej dowódzcom dostał się zaszczyt stłumienia powstania. Abdel-Kader basza odwołany został i zastąpiony jako wielkorządca przez Alaeddina baszę, a jako naczelnie dowodzącego przez jenerała Hicks z armii indyjskiej. Był to dzielny wojskowy, który się chlubnie odznaczył w buncie Cypejów i wojnie Kabulskiej; lecz jego nieznajomość kraju, gdzie miał walczyć, i wojska, którem miał dowodzić, tudzież konieczny brak zgody między nim a wielkorządcą egipskim, zdwajały trudność i tak niełatwego jego zadania.

Postawiony na czele dwudziestotysiącznego wojska, dobrze opatrzonego we wszystkie potrzeby wojenne, jenerał Hicks wziął się energicznie do dzieła, zniósł do szczętu już pobite przez Abdel-Kadera baszę hufce Mahdiego, odzyskał Sennar i w przeciągu kilku tygodni stłumił powstanie nad Białym i nad Niebieskim Nilem.

Mahdi tymczasem po zdobyciu El-Obeid, założył był w tem stołecznem mieście Kordofanu siedzibę swoją; tam, ochroniony kilkudziesięcio-milową bezwodną pustynią, ściągał zewsząd hufce i usiłował je włożyć do jakiej takiej karności. — Przedtem łagodny, stał się był groźnym i okrutnym, karząc najlżejsze przewinienie, jeżeli nie śmiercią, to chłostą lub ucięciem ręki. Zapewniają przecież, że wziętych w niewolę Europejczyków, mianowicie missyonarzy i zakonnice, zabrane w El-Obeid, nietylko oszczędził, ale nakazał, żeby im nie zbywało na niczem.

Klęski poniesione przez stronników Mahdego w Sennarze i śmierć kilku z najznakomitszych jego apostołów i namiestników, zdolne były zachwiać wiarę ludu w jego zesłanie. Roztropność doradzała jenerałowi Hicks przeczekać, dopóki się nieustalona jeszcze potęga samozwańczego proroka sama z siebie nie rozchwieje, silnie się sadowiąc tymczasem w odzyskanych prowincyach. Inaczej się stało — dowódzca angielski ze swoim sztabem z kilku oficerów europejskich złożonym i Alaeddin basza puścili się na wyprawę do Kordofanu na czele 10,000 wojska, za którem 6000 wielbłądów niosło żywność i wodę. Wiadomy nieszczęsny koniec, jaki ich spotkał — po kilku depeszach dających poznać niezmierne trudności, jakie brak wody i paszy stawiał pochodowi korpusu z tak licznym taborem, wieści o nim ustały zupełnie, po kilku dopiero tygodniach doszły niepewne, sprzeczne posłuchy o klęsce.

Jedne podania donosiły o wycięciu w pień wojska całego, drugie twierdziły, że część jego pod Alaeddinem baszą ocalała i broni się jeszcze w oszańcowanym obozie. W styczniu dopiero wiarogodne opowiadania naocznych świadków stwierdziły całkowitą zagładę tych dziesięciu tysięcy ludzi i zgon obudwu dowódzców. Zdaje się, że wojsko dla braku wody ciągnąć musiało dwiema drogami, częściowo napadnięte, uległo pod niezmierną przewagą liczebną nieprzyjaciół, wystrzelawszy wszystkie naboje. Nielicznych jeńców, co przeżyli bitwę, chciał podobno Mahdi oszczędzić, lecz nie mógł powściągnąć mściwej srogości kordofańskich naczelników, którzy tych bezbronnych żołnierzy do ostatniego wymordować kazali.

Zdawało się, że po tak stanowczem zwycięstwie, Mahdi rzuci się na Sennar i Chartum, których słabe załogi nie byłyby zdołały się ostać pod pierwszem wrażeniem tej strasznej klęski. Trzeci jednak miesiąc upływa od zniesienia jenerała Hicksa, bez znacznej zmiany stanu rzeczy w Sudanie. Pomimo włóczących się po kraju kup buntowników, komunikacya od Egiptu aż nad Biały Nil, nie została przerwana, a zastępy zwycięzkiego proroka, zdaje się, że nie przestąpiły granic Kordofanu. Niektórzy twierdzą, że zajęte są zawojowaniem Dar Furu. Zato w spokojnej przedtem prowincyi Taka, między Nilem a morzem Czerwonem, wysłańcy Mahdego wzniecili powstanie wśród pokoleń Biszarynów i wędrownych Arabów. Egipcyanom pozostają tylko wewnątrz kraju miasta Kassalu, Tokar i Sinkat; wysłane zaś z Suakim na odsiecz temu ostatniemu miastu zbyt słabe oddziały, zostały dwukrotnie do szczętu zniesione.

Rząd egipski rozwinął chwalebną czynność dla ocalenia resztek swego panowania w Sudanie. Utworzono naprędce z żandarmeryi i zaciągniętych Albańczyków, wysłużonych żołnierzy tureckich, korpusik sześciotysięczny, który wysłano do Suakim pod dowództwem słynnego Baker baszy. Zadaniem jego jest starać się dać odsiecz załogom po wschodniej stronie Nilu i przywrócić komunikacyę z miastem Berber. Równocześnie Zobheir basza poruczone miał sobie wystawienie osobnego oddziału, złożonego z samych Sudańczyków, z którym w przedniej straży miał walczyć przeciw stronnikom Mahdego, a może przeciągnąć

paryskiego karnawału — godzi się zapisać zebrania u pani Adam, redaktorki *Nouvelle Revue*, gdzie co tydzień na wieczorach *intimes* gromadzi się 400 osób — a wszystko z cechu literackiego lub artystycznego, bez względu na barwę i stronnictwo.

Minister wyznań i oświecenia zamianował nauczyciela ćwiczeń w c. k. nauczycielskim seminaryum w Tarnowie, Mieczysława Baranowskiego, okręgowym inspektorem szkolnym dla okręgu szkolnego Przemyskiego, a właściciela realności w Drohobyczu, uzdolnionego dla szkół wydziałowych, Ksenofonta Ochrymowicza, okręgowym inspektorem szkolnym dla okręgu szkolnego Mieleckiego.

Sprawy miejskie.

Skończyły się wczoraj dwudniowe w Radzie miasta Krakowa rozprawy nad ogólnym kierunkiem administracyi i gospodarstwa miejskiego, rozprawy spowodowane stojącym na porządku dziennym projektem budżetu. Mieliśmy zawsze wysokie o powadze i stanowisku Rady miejskiej krakowskiej wyobrażenie, a wyznać musimy, że zostało ono przez ostatnie rozprawy najzupełniej stwierdzone. Prawdziwie podniosłe wrażenie musieli na każdem zrobić ci Szanowni Radcy, którzy z najwyższem zaparciem się siebie i z niezwykłą w dzisiejszych czasach odwagą cywilną wystąpili, aby wytknąć złe; którzy nie wahali się wskazać jego źródła i nazwać je po imieniu, tak, jak na to już od dawna zasługiwało. Przemówienia panów Radców Jordana i Hajdukiewicza zawierały smutne zaiste przykłady do illustracyi magistrackich rządów i panujących między Radą a Magistratem rozterek; opierały się one na faktach, na szczegółowych datach, i, powiedzmy otwarcie, odpartemi skutecznie nie zostały. Ale punktem kulminacyjnym całej tej niesłychanie doniosłej rozprawy była wczorajsza mowa pana Radcy Faustyna Jakubowskiego, wypowiedziana w tak świetnej retorycznej formie, iż na każdym słuchaczu musiała najgłębsze wywrzeć wrażenie.

Przemówienia dalsze pp. Domańskiego i Zaremby zawierały także dosadne szczegóły do charakterystki gospodarki miejskiej.

Ostatnie zaś przemówienie p. Kieszkowskiego stwierdziło, co już Dr Jordan poprzednio wyraził, — jednomyślność Rady, nie podzielonej na stronnictwa i niekierowanej żadnym antagonizmem osobistym, ale dążącej tylko do utrzymania wyższego kierunku w zarządzie miasta, odpowiedniego jego tradycyom i powołaniu. Słowa p. Kieszkowskiego przyjęte zostały w ten sposób, że nie pozostawała wątpliwość co do usposobienia Rady.

Pan Prezydent miasta teraz wie już, czego ma się trzymać. Że mowcom nie chodziło o osobę Prezydenta, ale o sprawy miasta, to najlepszym dowodem na to fakt, że mając znaczną za sobą większość, nie postawili przecież żadnego wniosku osoby jego dotyczącego. Nikt nie myślał o obalaniu Prezydenta, wszyscy o sprawach gminy, o honorze i godności miasta, wołając, że najważniejsze sprawy ani na krok nie postępują, że nic się nie robi, podczas, gdy w Magistracie rozwielmożnia się klika, waśń społeczną na zgubę miasta siejąca. — Pan Prezydent mówił o odwołaniu się do ludności miasta, ależ to broń bardzo obosieczna, którą zły tylko mógłby mu wskazać doradzca, a na wszelki sposób, jako Prezydent, użyćby jej nie zdołał.

Niech Prezydent stara się oprzeć na tak poważnej większości Rady, jak ta, która się przez te dwa dni zamanifestowała i zużytkuje należycie urzędników prawych i zacnych, sprawom gminy oddanych, a czernionych przez tych, którym zawadzają.

Takie jest nasze zdanie. Nie wahamy się wypowiedzieć go otwarcie, stając po stronie tej światłej reprezentacyi naszego miasta, która nie po raz pierwszy, ale znów z całą odwagą okazała świeżo, czem jest i czem być potrafi.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 14 lutego.

Przewodniczący Prezydent Dr Weigel.

Z pomiędzy grona radców brak zaledwo kilku nieobecnych w Krakowie, lub chorych, mianowicie p. p. Chrzanowskiego, Dra Zatorskiego, Rzewuskiego, Wójcikiewicza i Trauczyńskiego. — Galerya zapełniona szczelnie słuchaczami.

Prezydent zawiadamia, iż nadeszło pismo p. Landaua przeciw radcy Magistratu p. Piotrowskiemu, który na drodze sądowej poszukiwać będzie sprawiedliwości za rzucone na siebie oszczerstwo; dalej Prezydent zawiadamia, że do głosu w ogólnej dyskusyi budżetowej zapisani są: dyr. budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski i r. m. Faustyn Jakubowski.

R. m. Dr Zoll: Dyskusya ogólna większe przybrała rozmiary, a jeżeli w ogólności krytyka spotyka administracyę, to ma ta krytyka cel, aby złe zostało naprawionem. Cel ten osiągniemy, jeżeli dyskusya będzie przedmiotową i łagodzić będzie przynajmniej drażliwości nieuniknione. Dyskusya na ostatniem posiedzeniu dotyczyła Magistratu, i dlatego dziś ma zabrać głos jego urzędnik; lecz o ile sobie przypominam, urzędnicy Magistratu według statutu mogą zabierać głos tylko dla wyjaśnień, ale w ogólnej dyskusyi udziału brać nie mogą. Otóż gdyby teraz zabrali głos i przekroczyli granice wyjaśnień, byłby to powód rozdrażnienia. Z tej przyczyny, lepiejby było w interesie Rady, Prezydenta i urzędników, aby odpowiadali oni na zarzucone punkta przy dyskusyi szczegółowej, a w ogólnej dyskusyi niech przemawiają wyłącznie radcy miejscy.

Prezydent: Nie pozwoliłbym, aby urzędnik wyszedł poza granice możliwe. P. Hajdukiewicz podniósł różne zarzuty przeciw budownictwu; mówił, że pełni ono swoją służbę niżej krytyki — i to jest powodem właśnie, dlaczego potrzebnem jest wyjaśnienie dyrektora budownictwa.

R. m. Birnbaum i Warschauer przemawiają za bezwłocznem wysłuchaniem Dyrektora bud. miejskiego.

R. m. Dr Zoll: Jeżeli zabrałem głos, to ożywiony najlepszemi chęciami dla Rady, Prezydenta i urzędników. Chodzi mi o ograniczenie dyskusyi ogólnej, a przy pojedynczych pozycyach znajdzie się sposobność, bo powtarzają się te same zarzuty. Urzędnicy mogą dawać jedynie wyjaśnienia, a tu wobec ogromnego zakresu, nie będą mogli na tem się ograniczyć. Zresztą szczegółowy stosunek nie zachodzi między Radą a urzędnikami, ale między urzędnikami a Prezydentem. Obawiałem się, że przemówienie p. Niedziałkowskiego może wywołać pewne rozdrażnienie. Jeżeli sądzicie panowie, że teraz powinien przemawiać p. Niedziałkowski, ja nie mam nic przeciwko temu.

Prezydent daje głos dyrektorowi budownictwa, ale tylko do sprostowania faktów.

Dyrektor budownictwa Niedziałkowski: Zabieram głos nie do wyjaśnienia, ani usprawiedliwienia, lecz tylko dla sprostowania. I tak zarzucił p. Hajdukiewicz budownictwu oprócz nieładu i nieudolność, czego dowodem miała być trasa wodociągów z Regulic, dokonana pod moim kierunkiem. Tak nie jest, bo p. Kluger w ostatnim liście swoim do mnie i w sprawozdaniu swem podnosi zalety tej trasy. (*Tu mowca czyta odnośne ustępy z listu i sprawozdania p. Klugera.*).

Co do sprawy p. Teichmana, jest ona już przesądzoną i zbyteczne tu wszelkie wyjaśnienia. Żałuję tylko, że uproszony, nie postąpiłem sobie tak, i nie poszedłem tą drogą, jaką iść należało. Co do budowy krytego mostu na Rudawie w ulicy Karmelickiej, wygotowany był kosztorys na 1600 złr., a przyjęto ofertę p. Owsińskiego na niższą cenę. Budowa tego mostu musiała być spiesznie traktowaną, bo ulica ta jest arteryą ruchu wojska i łączy kilka ulic. Podczas rozebrania mostu, okazało się, że słabe są jego mury oporowe, czego przedtem zbadać nie można było — przekroczenie nastąpiło więc nie wskutek nieudolności, ale wskutek niemożności stanowczego obliczenia z góry. Przekroczenia dzieją się zawsze i wszędzie, są one nieuniknione, n. p. przy budowie ratusza wiedeńskiego, przekroczono kilkanaście milionów. Sekcya traktowała tę sprawę nader drażliwie, a nawet reszta należytości w kwocie 800 złr. spoczęła na barkach dyrektora.

W sprawie gazowej wyjaśnia mówca, że wytoczenie procesu było wprawdzie uchwalone w roku 1882, ale ta uchwała nie zawierała wskazówek, na jakich proces ma być wytoczonym; trzeba było robić studya, a wówczas Towarzystwo Gazowe wniosło zażalenie do Namiestnictwa w innej wprawdzie sprawie, lecz Namiestnictwo zażądało przesłania sobie wszystkich akt, dotyczących sprawy gazowej. (*Głosy: Nieprawda!*). Szkody gmina nie poniosła! (*Zaprzeczenia*). Ja mówię opierając się na aktach, które są w budownictwie. (*Zaprzeczenia*).

R. m. Dr. Jordan: To naturalne następstwo dopuszczenia do głosu — tydzień dyskusya trwać będzie.

Dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski: O zniesienie piekarni Bartla, wnosili trzykrotnie podania obywatele z tamtych stron. Budownictwo próbowało wszelkich sposobów utrzymania tam piekarni i zarządzało odpowiednie ulepszenia, które wszakże nie zadowoliły obywateli, tak, iż w końcu musiano zdecydować zamknięcie.

Podniesiono zarzut, że budownictwo dlatego nie chciało zezwolić na zamieszkanie budynku kasy Oszczędności, że nie było wózka na śmieci i poręczy do piwnic. Nie o to szło — budowa była niezgodną z planami, a wedle uchwał sekcyi ekonomicznej, budownictwo ma pilnować, aby się ściśle planów trzymano.

Zarzucono budownictwu, że prace jego toczą się pomału, niezgodnie i t. d. Odpowiadać na to nie będę, bo długiejby to wymagało relacyi. Powiem tylko, że budownictwo powinno być zorganizowane, o co już prosiłem, i że siły nasze są za słabe.

W osobnem piśmie, jeszcze podczas obrad budżetowych, wykażę słabe nasze siły. Była dawniej mniejsza czynność, a więcej sił, dziś stosunek odwrotny. Urzędnicy pracują w nocy, trasę regulicką wykonywali w listopadzie, toż samo pomiary błoń w listopadzie, brnąc po pas w wodzie. Budownictwo w Krakowie kosztuje 6.775, we Lwowie zaś 34.000 złr.

Wśród natężonej uwagi zabiera głos r. m. Dr F. Jakubowski:

Na ostatniem posiedzeniu dwu moich kolegów wyraziło zdanie o gospodarce miejskiej. Ich zapatrywania wywołały odpowiedź Prezydenta, zawierającą tak ważne oświadczenia i zapatrywania, iż ich bez odpowiedzi pozostawić nie można. Prezydent uniewinniając postępowanie Magistratu, i starając się wykazać, że teraz jest dobrze, mówił nietylko o teraźniejszości, lecz także i o przyszłości, bo jeżeli gospodarstwo miejskie dobrze jest kierowanem teraz, toby wynikało z tego, iż w przyszłości inaczej kierowanem być nie potrzebuje. A ponieważ ja innego jestem zapatrywania, więc chociaż nie miałem zamiaru przemawiać w ogólnej dyskusyi, to jednak, chociaż nie bez przykrości, muszę odpowiedzieć na uwagi p. Prezydenta.

Przykro uderzyło mię w odpowiedzi Prezydenta to zdanie, iż zapuka gdzieindziej o zaufanie, jeżeli go w Radzie nie znajdzie. Trudno to istotnie pojąć, i lepiejby było, gdyby to słowo nie było się wyrwało z ust Prezydenta; bo według zasad parlamentarnych należy się odwołać po zaufanie do swoich wyborców, a Rada miejska wybiera Prezydenta, więc w niej powinien szukać zaufania, każde zaś odwoływanie się poza Radę, byłoby atakiem przeciw Radzie wymierzonym, i w takim razie Rada wiedziałaby, co jej honor i obowiązek czynić nakazują. Jedna okoliczność przemawia tylko za p. Prezydentem, t. j. iż mu się to zdanie wyrwało w uniesieniu, czy też wzruszeniu, i dlatego nie chcę wyprowadzać wszystkich konsekwencyj z niego, lecz je pomijam z pobłażliwością.

Druga uwaga Prezydenta była, że się przeciw niemu sformowała opozycya; tego zarzutu nie mógłbym pojąć, gdybym nie miał klucza do niego zpoza Rady. Opozycya bowiem wtenczas jest możliwą, kiedy Prezydent występuje z projektami kiedy zamierza działać, a opozycya mu tego nie pozwala. Jednakże p. Prezydent nie wystąpił z żadnemi projektami, a nawet żadnych zamysłów swoich nam nie przedstawił, więc opozycya była niemożliwą i nie potrzebowała się organizować; owszem wszyscy w Radzie użalają się na brak czynów, i jeżeli występują z zarzutami, to nie jako opozycya zorganizowana, lecz dlatego, iż wszyscy widzą brak działania; wszyscy patrzą na jedną i tę samą przyczynę — więc też do jednakowego dochodzą zapatrywania. Tak, jak kiedy jest mróz, wszyscy doznają zimna, choć się o to poprzednio nie zmawiają, tak też Radcy miejscy patrząc na brak czynów, żalą się na to bez poprzedniego porozumienia się.

Że Rada nie robiła p. Prezydentowi opozycyi, to wynika ztąd, iż gdy wystąpił z projektem reorganizacyi Magistratu, Rada miejska takowy przyjęła, po części nawet wbrew swemu przekonaniu, by tylko nie robić opozycyi, i wychodząc z tego zapatrywania, iż odpowiedzialność za kierunek spraw miejskich ciąży na p. Prezydencie, a więc należy mu pozwolić przybrać sobie takie siły, jakie do spełnienia swego obowiązku uważa za stosowne.

Nie można również nazwać opozycyą, że później przy jednej nominacyi Rada popierała innego urzędnika, który i tak nominacyi nie otrzymał, bo nie można przecież od Rady wymagać, by ona pozbawioną była zupełnie woli i ślepo zgadzała się na zdanie p. Prezydenta. Dlatego tu jesteśmy, byśmy działali według najlepszego naszego przekonania, a Rada w tym wypadku ważne miała przyczyny tak postąpić, jak postąpiła. Urzędnik bowiem, którego popierała, jest, według zdania nawet jego nieprzyjaciół, nieskazitelnej uczciwości, a ten przymiot uważam za główny u urzędnika Magistratu. Sprawy załatwiane w Magistracie nie są tak trudne, by do Magistratu szukać trzeba było jeniuszów; zwykłe zdolności wystarczą, a Rada nawet daruje błędy, jeżeli znajduje w urzędniku uczciwość i na nim może polegać. Tak więc nigdy nie wystąpiła jakaś zorganizowana opozycya, a ogólny żal w Radzie, iż sprawy miejskie nie postępują, opozycyą nazwać nie można.

Rozsiewane są po mieście wieści, że w Radzie miejskiej zorganizowała się jakaś opozycya, która przeszkadza działać Prezydentowi, a nawet ze zdumieniem dowiedziałem się od jednego z urzędników Magistratu o tej urojonej opozycyi, który mię zarazem prosił, byśmy Prezydentowi nie przeszkadzali. Ze zdumieniem słuchałem tego, bo nigdzie, ani w Radzie, ani w komisyi lub w sekcyi nie podniosła się opozycya, i śmiało mogę wezwać p. Prezydenta, by chociaż jeden fakt przytoczył, iż mu opozycya czegoś dokonać nie pozwoliła. Jest więc tylko żal powszechny w Radzie z braku czynów, lecz nie opozycya przeciw działaniu.

Odpowiedzi p. Prezydenta na pojedyncze zarzuty, uczynione mu przez Dra Jordana i Dra Hajdukiewicza pojąć nie można. Na zarzut, uczyniony przez Dra Jordana, o zaniedbanie sprawy przejazdu pod kolej żelazną na ul. Lubicz, odpowiedział p. Prezydent, że dyrektor kolei oświadczył iż przejazd ów w 24 godzinach wykona, jeżeli sąsiedzi zgodzą się na odstąpienie gruntów, a ponieważ zgodzić się nie chcą, więc rzecz pójdzie na drogę procesu. Dajmy na to, że tak jest, jak p. Prezydent mówi, to ostatnie posiedzenie w tej sprawie odbyło się przed kilkunastu miesiącami, a więc dosyć było czasu, by rzecz wprowadzić na drogę procesu, jeżeli tego potrzeba, tem więcej, że przed dwoma miesiącami p. radca Straszewski interpelował o tę samą sprawę, i taką samą otrzymał odpowiedź, jakąśmy wczoraj słyszeli. Rzecz jednak ma się zupełnie inaczej. Zrobiono nam bowiem projekt tego podjazdu w ten sposób, iż potrzebaby było po 12 kamiennych schodach schodzić do owego podjazdu, aby się wąskim przesmykiem dostać na drugę stronę kolei i tam znów po 12 schodach wyjść na trotoar, prowadzący do ogrodu Strzeleckiego, który jest bardzo licznie przez publiczność krakowską odwiedzany — i wogóle frekwencya na tej ulicy jest wielką. A wykonanie tego projektu miało kosztować gminę kilkanaście tysięcy złr. Po bliższem rozpatrzeniu się w tym planie, przyszliśmy do przekonania, iż projekt ten jest niewykonalny, bo jakżeż wymagać, by kobiety i dzieci podczas deszczu i śniegu schodziły po tylu schodach kamiennych, a do tego wąskich, by się dostać na drugą stronę toru kolejowego, i tam po tyluż schodach wyjść na trotoar. A wypadek zdarzył, iż ta sprawa mogła przybrać inny korzystniejszy kierunek. Przybyli bowiem do Krakowa wyżsi urzędnicy, obznajmieni dokładnie z przepisami kolejowemi, i znajdując się z komisyą z Rady miejskiej przy przechodzie przez tor kolejowy, ze zdumieniem widzieli, iż na ulicy baryera przez tor kolejowy prawie ustawicznie zamknięta i że ją zaledwie tyle otwierają, by publiczność zgromadzona licznie po obu stronach toru, mogła przebiedz na drugą stroną, a często publiczność zebrana po jednej stronie, nie może dostać się na drugą, bo zaledwie jej część ma czas przebiedz przez tor przed nadchodzącymi wozami, co ztąd pochodzi, iż przez tor na ul. Lubicz nietylko przechodzą pociągi, lecz na ulicy zestawiane bywają wozy i dlatego ruch wozów jest tak częsty, a komunikacya przerwana. Oświadczyli więc ciż urzędnicy, w przytomności p. Prezydenta, iż nie wolno kolei zestawiać wozów na ulicy, lecz mogą tylko przez nią przechodzić pociągi. A gdyby tak było, to nie byłoby potrzeby budować podkopu niedogodnego i kosztownego, gdyż kolej do jednego pociągu może tylko najwyżej na 5 minut zamknąć baryerę, a przyjąwszy, iż podczas dnia przechodzi 20 pociągów, to baryera przez cały dzień zamkniętą by była tylko 100 minut, to jest tak mało, iż publiczność nie czułaby utrudnienia w przechodzie przez tor, tem więcej, iż pociągi z Krakowa odchodzą w godzinach, w których ruch na ul. Lubicz jest zwykle mały. Radzili więc komisyi, by się Rada miejska upomniała u ministerstwa o zakaz zestawiania wozów, a ponieważ Dyrekcya kolei przedstawiła ministerstwu, że ona tylko zamyka na 5 minut podczas przechodu pociągów, a wykaz ten niezgodny jest z prawdą, więc Rada miejska, już temu rok przeszło, uchwaliła, aby p. Prezydent postawił straż, któraby dokładnie notowała ilość razy zamknięcia baryery i czas zamknięcia, aby na podstawie tego urzędowego świadectwa, mogła gmina działać w ministerstwie. Dotąd, po upływie przeszło roku, pan Prezydent takiej straży nie postawił, pomimo, iż na owem posiedzeniu Rady przyrzekł natychmiast to uczynić; z tego widzicie Panowie, że cała sprawa ma się inaczej, niż p. Prezydent przedstawił, i że to, co Rada uchwaliła, nietylko nie jest wykonanem, ale nawet zupełnie zapomnianem.

Poprzedni mowcy, wspomnieli na ostatniem posiedzeniu, że w Magistracie między urzędnikami istnieją niesnaski, że się wzajemnie szkalują i oskarżają, a p. Prezydent przyznał to, a nawet nadmienił, że na każdej sesyi Magistratu napomina urzędników; lecz pamiętajmy, że ten stan trwa już od 3 lat, a więc już czas, by ustały napomnienia a nastąpił jakiś środek stanowczy, iżby te niesnaski ustały.

Prezydent: Będzie wniesione, gotuje się...

Dr F. Jakubowski: To dobrze, chociaż za późno; jednak pocieszę się przynajmniej tem przysłowiem: lepiej późno, jak nigdy!

Również odpowiedział p. Prezydent na zarzut poprzednich mowców, dotyczący niewybudowania topiarni miejskiej, że p. radca Zieleniewski już kończy przygotowania do jej budowy. Aleź sprawy tej kilkoma słowami zbyć nie można — i Rada miejska takiej odpowiedzi z zadowoleniem nie może przyjąć. By ocenić wartość odpowiedzi p. Prezydenta, muszą sprawę tę, nieznaną znacznej części Rady, pokrótce objaśnić. Przed 3, a przynajmniej przed dwoma laty, wyszła z Magistratu bardzo poważna komisya, celem zbadania topiarń łoju prywatnych; — składała się ona z urzędnika Wydziału ekonomicznego, policyjnego, prawniczego, był tam fizyk miejski, pisarze, straż miejska ze swoim naczelnikiem. Komisya ta musiała zaimponować tym osobom, do których się udała. Zbadała ona stan topiarń, znalazła go w stanie najgorszym, spisała z 8 czy 10 arkuszy protokółów, a fizyk miejski gruntownie uzasadnił, że te topiarnie prywatne są siedliskiem zarazy, że zatruwają powietrze, są szkodliwe zdrowiu i dlatego je zamknąć należy. I ta komisya magistratualna nietylko uchwaliła zamknąć topiarnie prywatne, ale się raz zdobyła na energię i rzeczywiście je zamknęła i opieczętowała, — a topiarzom nakazała topić łój w topiarni miejskiej, która jako dobrze urządzona, miała zapobiedz tym wszystkim złym skutkom topiarń prywatnych, a wziąwszy już raz na energię, zamknęła nawet topiarnię przy ulicy Długiej, w której, jak się na skutek zażalenia jej właściciela okazało, nigdy łój topionym nie był, gdyż właściciel używał innych środków, zdrowiu nieszkodliwych. Więc na jego zażalenie, że Magistrat przez zamknięcie rujnuje mu majątek, otwarto mu topiarnię. A i inni topiarze starozakonni, utrzymujący topiarnie na Kazimierzu, wnieśli rekursa do Rady miejskiej, która je przydzieliła do referatu Sekcyi III. Ja dostałem referat — a uznawszy, że uchwała Magistratu jest uzasadnioną, przedstawiłem sekcyi wniosek o odrzucenie rekursów. Sekcya mój wniosek jednomyślnie przyjęła; lecz kiedy uchwała już zapadła, jeden z członków sekcyi zapytał mnie, czy jest i czy istnieje topiarnia miejska? — w którejby topiarze mogli łój topić. — Oczywiście, że wobec wspomnianych protokółów i dokonanych zamknięć nie można było wątpić, że topiarnia istnieje; postanowiliśmy dowiedzieć się o tem — i jeżeli istnieje, to miałem przedłożyć uchwałę sekcyi Radzie do załatwienia; a jeżeli nie istnieje, to miałem przedłożenie rekursu w Radzie miejskiej wstrzymać, aż do wybudowania topiarni. Przekonaliśmy się niestety, że topiarni niema! — a więc rekursa dotąd leżą w aktach magistrackich — niezałatwione, a p. Prezydent nam oświadcza, jakoby czyn wielkiej wagi, iż przygotowania do wybudowania topiarni już się rozpoczęły. Przyznacie mi więc Panowie, że to zapóźno — jednak i w tym wypadku powiem: lepiej późno niż nigdy...; to jednak pewna, iż przez takie postępowanie Magistratu podkopaną zostaje jego powaga, bo zmusza do topienia w topiarni, której niema, a rekursa, już dwa lata niezałatwione, spoczywają w aktach. Zmusza on także strony do lekceważenia jego rozporządzeń, bo starozakonni topiarze widząc, że topiarni niema, oderwali pieczęcie ze swoich topiarń i topią, jak dawniej. I trzeba przyznać, że mają racyę.

Również tłómaczenia przez p. Prezydenta owego faktu, że dyurnista Magistratu urzędnikowi Magistratu pokryjomu zabrał dokument z jego aktów — pojąć nie można, a nawet przyznam, iż ono mnie ubawiło, bo według tego tłómaczenia, ów dyurnista, wysłany po ten dokument przez innego urzędnika, miał się bać tego urzędnika, który akt posiadał. I dlatego skradał się pokryjomu po jego wyjściu z bióra, aby mu dokument wyciągnąć. To jest nie do pojęcia. Bo przecież ów dyurnista spotkał naczelnika departamentu, któremu ów straszny urzędnik podlegał, i zapytany, dokąd idzie, powiedział fałszywie, iż idzie do innego departamentu. A przecież, jeżeli się bał owego urzędnika, to powinien był jego naczelnikowi powiedzieć, a ten byłby mu ów dokument wydał. A gdyby tego nie uczynił, to mógł się udać z zażaleniem do Prezydenta, któryby się z pewnością owego urzędnika nie przeląkł. Nadto dokumentów urzędowych nie wyciąga się z akt pokryjomu, bo akta doręcza się urzędnikom za pokwitowaniem, a więc tylko za pokwitowaniem odebrać można. Inaczej byłby urzędnik narażony na odpowiedzialność, jeżeliby się nie mógł wykazać, gdzie się dokument doręczony mu podział. Występek ten więc nie jest tak łagodnym, jak to p. Prezydentowi podobało się przedstawić.

Muszę teraz odpowiedzieć na wyjaśnienie pana Niedziałkowskiego, a mianowicie, iż niepotrzebnie dawał wyjaśnienia w sprawie gazowej, bo go co do tej sprawy żaden zarzut nie spotkał. Sprawa ta do niego nie należy, jest ona ściśle prawną, a więc nie należy do budownictwa. Słusznie więc mówił rektor Zoll, iż lepiej nawet będzie dla urzędników Magistratu, jeżeli wyjaśnień dawać nie będą — rzecz bowiem miała się zupełnie inaczej. W listopadzie 1882 r. uchwaliła Rada miejska w nieobecności p. Prezydenta wytoczyć proces przeciwko Tow. Dessauskiemu Gazowemu, a na drugi dzień komisya gazowa pod przewodnictwem wiceprezydenta uchwaliła dalsze zarządzenia co do tego procesu i kilka innych wniosków, które niezwłocznie wykonać należało. Jednak p. Prezydent przez cały rok komisyi gazowej nie zwołał, chociaż sprawa gazowa jest jedną z najważniejszych i naglących. A gdyśmy po roku na posiedzenie zwołani zostali, i czyniliśmy zarzuty tak uderzającego zaniedbania, odpowiedział nam p. Prezydent, że wina na nim nie ciąży, bo mu wiceprezydent nie zakomunikował uchwał owej komisyi i że protokół posiedzenia komisyi nie był dokończony. Nie moją rzeczą oceniać, czy wiceprezydent jest winnym, czy nie, chociaż oświadczył, iż o uchwałach zawiadomił Prezydenta. (Wiceprezydent Muczkowski: Zawiadomiłem!) Albowiem bez względu na to przypuścić przecież trzeba, iż p. Prezydent powinien był przeczytać protokół posiedzenia Rady, na którem nie był obecnym, a gdyby to był uczynił, byłby się dowiedział, iż Rada uchwaliła proces wytoczyć, a więc powinien był zwołać komisyę, by dalsze kroki do procesu przygotować — i byłby się dowiedział o uchwałach komisyi; albo gdyby był w ciągu roku zaglądnął przynajmniej raz do akt prezydyalnych, dotyczących tej sprawy, byłby zobaczył protokół z posiedzenia komisyi, który na wierzchu w aktach się znajdował. Z wyjaśnień p. Prezydenta wynika jednak, że ani protokółu posiedzenia Rady przez cały rok nie przeczytał, i że do akt sprawy gazowej, tak ważnej i tak naglącej, przez cały rok nie zaglądnął. Komisya gazowa wiedząc, iż na niej ciąży odpowiedzialność wobec Rady za tak ważną sprawę, a nie mogąc nic działać z powodu, iż p. Prezydent posiedzeń nie zwoływał, naradzała się, czy nie powinna zrezygnować przed Radą miejską i wykryć to zaniedbanie — jednak nie zgodziła się na zrezygnowanie, jedynie dlatego, by wyłuszczeniem sprawy nie sprawiać p. Prezydentowi kłopotów. Ma więc p. Prezydent nowy dowód, żeśmy o opozycyi dla niego nie myśleli, bo nic łatwiejszego dla nas nie było, jak przedstawić Radzie stan rzeczy i zrezygnować — lecz nie chcieliśmy mu robić przykrości.

Pomijam dalsze wyjaśnienia p. Prezydenta, dotyczące innych faktów, a odpowiem na jego twierdzenie, odnośnie do Magistratu, iż nim kieruje stanowczo, jednak bez szorstkości, tak, jak dobry jeździec kieruje konia stanowczo, lecz nie szorstko. Nie będę się zastanawiał, gdzie się kończy stanowczość, — a gdzie zaczyna szorstkość, lecz mamy prawo żądać od Prezydenta, by jego stanowczość była o tyle stanowczą, iżby nastąpił pożądany skutek, by kierował Magistratem tak, iżby działał, jak tego interes miasta wymaga, bo jak długo tego nie będzie, to przyzna p. Prezydent, iż jego stanowczość nie jest taką, jaką być powinna.

Również nie mogę pojąć zarzutu ze strony p. Prezydenta, że dawna Rada powierzała mu referaty, które wypracowywał z zadowoleniem Rady, a traci zaufanie w obecnej Radzie. Zarzut ten dotyczyć może raczej dawnej Rady, bo dawna Rada tylko mu referaty powierzała, a teraźniejsza Rada powierzyła mu wszystko, co tylko miała, t. j. Prezydenturę, a zatem kierownictwo wszyst-

---

ich częściowo na swoją stronę przez rozległe swoje stosunki i niezapomniany jeszcze wpływ wśród rozlicznych ludności nubijskich.

Przeciągająca się nieczynność Mahdego dawała nadzieję, że własnemi, jakkolwiek szczupłemi środkami, rząd egipski zdoła się utrzymać w posiadaniu głównej części Sudanu, gdy niespodzianie doszło z Londynu stanowcze żądanie wycofania wojska z tego kraju aż do Wadd Halfu, nieco na południe Assuan. Trudno sobie zdać sprawę z prawdziwych pobudek, które skłoniły gabinet angielski do wymagania od Egiptu tak dotkliwej ofiary. Pewnem jest tylko, że skoro Mahdi zostanie bez walki władcą Sudanu całego, wojna toczące się daleko na południu, przeniesie się nierównie groźniejsza na granicę samegoż Egiptu, co zmusi oczywiście jego opiekunów do pozostawienia w nim swego wojska na czas nieograniczony.

Bezpośrednim skutkiem tego nakazu przedstawionego w formie *ultimatum* było, jak wiadomo, ustąpienie ministerstwa kierowanego przez Szeryfa baszę, którego zastąpił Nubar basza, przybrawszy sobie kolegów, tak jak on sam poddających się, bez zastrzeżeń, pod zwierzchnictwo angielskie. Poszła zatem ogólna reorganizacya wyższych władz i postanowienie wszędzie na ich czele urzędników angielskich. Co zaś do Sudanu, jakkolwiek jego całkowite opuszczenie, jest postanowione w zasadzie, trudności wykonania są takie, że nie można jeszcze oznaczyć czasu, w którym takowe dokonanem zostanie. Samo ściągnięcie załóg rozrzuconych aż do równika prawie w górę Nilu Białego, a ku zachodowi w górę *Bahr el Gazal* (temi ostatniemi dowodzi dzielny oficer austryacki, von Schlitten), wymaga najmniej sześciu miesięcy. Prócz tego, niepodobna wydać na pastwę barbarzyńskich hord Mahdiego licznej ludności, napływowej, złożonej z Egipcyan, Turków i Europejczyków, w ogólnej liczbie około 60,000 dusz, która po ustąpieniu wojska byłaby zapewne oddana na rzeź. Wreszcie rząd angielski, bo odtąd o udzielnym rządzie egipskim niema już mowy, tak baczny zawsze na skargi interesów materyalnych, nie może całkiem poświęcić handlu z Sudanem, którego obrót wynosi rocznie najmniej 3 miliony funt. ster., ą któremu ewakuacya Nubii zupełną ruiną zagraża.

Wiadomo oddawna, że polityka angielska, nieprzebierająca w środkach, nigdy się zasadami nie rządzi; w tej wszakże sprawie Sudanu posunęła, rzec można, aż do cynizmu tę swoją bezwzględną praktyczność. Jakoż, czemże jest Mahdi, jeżeli nie wyobrazicielem barbarzyństwa w najbezecniejszym jego objawie, to jest niewolnictwie i handlowaniu istotami ludzkiemi? Jawnem jest, że wydanie Sudanu samozwańczemu Prorokowi, znaczy to wydanie na pastwę Dżellabów całej północno-wschodniej Afryki, wznowienie krwawych łowów na ludzi i zapędzania mnogich tysięcy niewinnych istot w niewolę; Anglia zaś sama, co pierwsza w swoich osadach zniosła niewolę murzynów i handel nimi ogłosiła rozbojem, niweczy dzieło swego wysłannika Gordona! Wprawdzie ostatnie wiadomości donoszą, że ten znakomity oficer, najlepiej znający Sudan ze wszystkich Europejczyków, a który jawnie się oświadczył przeciw jego opuszczeniu, ma wkrótce przybyć do Massowy w urzędowej misyi. Miałożby to wskazywać, że się rząd angielski namyślił, i że się cofa przed odpowiedzialnością moralną, jakąby ściągnął na siebie, ustępując przed hordami Mahdiego? — Słychać także o układach zawiązanych z królem Abissyńskim Johannesem, któremu w zamian za jego zbrojną pomoc w Nubii, ustąpionoby zdobytych na nim w poprzedniej wojnie powiatów nad rzeką Tokazze czyli Atbarn, jakoteż portu nad morzem Czerwonem, o który się Etyopia upomina oddawna.

Blizka przyszłość okaże, ile w tych wieściach jest prawdy; w każdym razie Sudan będzie przez czas długi widownią krwawych walk i zupełnej anarchii, zdolnej zniszczyć zarody cywilizacyi, które zaczynały się rozwijać w tej krainie, będącej przedsionkiem do niezmiernych, niezbadanych jeszcze obszarów wnętrza Afryki.

Kair 20 stycznia 1884 r.

A. Dzierżanowski.

kich spraw miejskich. Rada więc zrobiła wszystko, co zrobić mogła dla p. Prezydenta, a jedynie od p. Prezydenta zawisło, czy to kierownictwo jest z pożytkiem miasta, czy nie!

Nie pojmuję również wyrażenia p. Prezydenta, iż „uznajecie mnie winnym, a ja się czuję w sumieniu czystym.“ Nie słyszałem bowiem znikąd zarzutu co do sumienia p. Prezydenta, i nie o jego sumienie tu chodzi, lecz o dobrą administracyę miejską — a tej mamy prawo żądać od p. Prezydenta.

Jednakże nie o pojedyncze zarzuty mi chodzi, lecz idzie mi o źródło złego, — a to upatruję w mylnem stanowisku Magistratu do Rady miejskiej. Będąc lat kilkanaście w Radzie miejskiej i przypatrując się rozwojowi Magistratu, znam — jego historyę i zmianę jego stanowiska. Kiedy Rada miejska objęła zarząd gminy, — otrzymała w spuściznie urzędników dawnych, mianowanych przez rząd, którzy nie mogli się pogodzić z autonomią, a nawet mawiali, iż odtąd poczęło się w Galicyi złe, odkąd autonomia wybuchła! (*śmiech*) Uważali oni się za obóz nieprzyjacielski, a Rada miejska musiała z nimi staczać walki, a nie chcąc tracić czasu i sił na walce z Magistratem, którychby na korzyść dla gminy użyć mogła, postanowiła dawny Magistrat rozwiązać, a nowy zorganizować. Przy organizacyi tej nabyła kilka sił nowych, jednak pozostało wielu urzędników dawnych; więc też Rada, nie ufając Magistratowi i patrząc mu, jak to mówią, na palce, na każdym kroku, coraz więcej zagarniała do swej kompetencyi spraw, które należały do Magistratu. Zagarnęła więc egzekutywę, należącą do Magistratu, tak, że Magistrat trzymał się tylko odpornie, prawie bezczynnie, a radcy miejscy załatwiali za niego sprawy. To wdzieranie się Rady w zakres Magistratu musiało pociągnąć złe skutki, bo Magistrat cofnął się zupełnie od czynności i nie było nikogo, ktoby nad ważniejszemi sprawami bezustannie czuwał i postęp onychże na każdym kroku przygotowywał, a uchwały powzięte wykonał. Radcy miejscy, mimo całej swej gorliwości, nie mogli podołać ważnym sprawom, będącym wówczas na porządku dziennym, bo nie można było żądać, by z porzuceniem swoich obowiązków prywatnych, oddali się wyłącznie sprawom gminnym. Nastąpiło więc zboczenie Magistratu z tej drogi, jaką mu statut gminny zakreśla, a dobra administracya wymaga. Według statutu gminnego Magistrat jest władzą wykonawczą, a więc egzekutywa do niego należy, a naczelnicy departamentów mają być referentami w sekcyach, przygotować referaty, wyjaśniać sprawy, a sekcye obradować mają tylko nad gruntowniejszem zbadaniem rzeczy. Do Magistratu należy więc także przygotowanie spraw i inicyatywa, bo Magistrat, wykonywując uchwały Rady i przepisy ustaw, najłatwiej może przyjść do wiadomości, co zarządzić wypada, by administracya była dobrą — tymczasem, jak poprzednio nadmieniłem, Rada miejska zagarnęła wiele czynności w swój zakres, a Magistrat stał bierny. Dlatego nie było nikogo, ktoby podołał wielkim projektom ś. p. Dietla, a to spowodowało jego upadek.

Następnie za prezydentury Dra Zyblikiewicza stosunek ten Magistratu do Rady miejskiej wszedł na lepsze tory — nietylko bowiem pod sprężystą prezydencyą wykonywał powzięte uchwały Rady miejskiej, lecz bardzo często występował z inicyatywą i sprawy do powzięcia uchwał przez Radę należycie przygotowywał. Dlatego też Prezydent poprzedni rozwinął obszerną działalność.

Obecnie znowu ten stosunek zwichniętym został; że egzekutywy niema prawie żadnej, i że Magistrat tyle zaledwie robi, by się urzędnicy przez cały rok nie nudzili, to już wielokrotnie i moi poprzedni mówcy wykazali. Również zupełny jest brak inicyatywy i nie wymieni p. Prezydent ani jednego faktu, którÿby pod jego Prezydencyą przez Magistrat został zainicyonowanym, chociaż Rada miejska nie wdziera się obecnie w zakres Magistratu. Czynność naczelników niektórych departamentów, którzy powinni być referentami i przygotowywać sprawy, ogranicza się na tem, iż związą sznurkiem kilkanaście ekshibitów i prześlą do przewodniczącego sekcyi, a ten przydziela je radcom, którzy mają zbadać całe akta, a szczęście jeszcze, jeżeli im całe doręczą; mają spisać stan sprawy i referat ułożyć.

Radcy miejscy pracują, ile jest w ich sile — i w tej mierze żadnego zarzutu uczynić im nie można. Jednak biorą oni udział tylko w powzięciu uchwał, a te winny być wykonane przez Magistrat, — a gdy on ich nie wykona, — dalsza działalność radców miejskich staje się niemożliwą.

Lecz Magistrat nietylko nie wykonywuje obowiązków, jakie mu statut nakłada, ale ma on wiele innych wad, o których nieco pomówię. Zbytecznem, sądzę, bym się zastrzegł, iż mówiąc o wadach Magistratu, mówię o wszystkich urzędnikach Magistratu; by mi jednakże nie podsunięto złośliwie innej myśli, oświadczam, iż Magistrat nasz ma wielu urzędników zacnych, doznających od Rady szacunku, lecz niestety, są oni w mniejszości. Większość zaś nietylko znajduje się w niesnaskach, jak to już wielokrotnie powiedziano, lecz utworzyła ze siebie klikę, która chce owładnąć wszystkie sprawy miejskie we własnym interesie (*prawda!*) i rządzić miastem, jak się jej podoba. Słabsi musieli uledz tej klice i są jej niewolnikami (*brawo!*), bo klika ta zwróciła się do urzędników, chcących stać na uboczu i pełnić swe obowiązki, z wezwaniem: albo z nami, albo my przeciw tobie! — więc też słabsi uledz musieli (*prawda!*). Ta klika tem jest niebezpieczniejszą, iż głosi, że ona jest podporą Prezydenta i dlatego do niezdecydowanych urzędników się odzywa: albo jesteś z nami, albo przeciw Prezydentowi! Nie radzę jednak p. Prezydentowi polegać na tych przyjaciołach (*brawo!*) i wkrótce, zdaje się, będzie miał możność przekonania się o ich przyjaźni. Najlepiej charakteryzuje przyjaźń tej dwugłowej kliki ta okoliczność, iż według głosu powszechnego, a na nim w podobnych wypadkach polegać można, członkowie tej to kliki w stałej rubryce, otwartej dla p. Prezydenta w *Djable*, opisują go w najhaniebniejszy sposób. Gdyby opisywano życie prywatne p. Prezydenta w ten sposób, ubolewalibyśmy, jak ubolewa każdy uczciwy człowiek, gdy widzi, że ktoś niesłusznie został napadniętym. Lecz oni napadają na Prezydenta, jako Prezydenta miasta, — a więc z oburzeniem musimy to potępić, bo podkopują powagę Prezydenta, to jest naczelnika naszego (*brawo!*).

Jako drugą illustracyę tej dwulicowości, przytoczę najświeższy artykuł *Przemysłowca*, w którym między innymi skandalami, dotyczącymi Magistratu, jest powiedziane, że w ekonomacie miejskim panuje wielki nieporządek, że p. Prezydent ujął tę sprawę w swoje żelazne ręce i że na czele ekonomatu postawi innego urzędnika. Zdawałoby się więc z tego ustępu, że owe żelazne ręce pogruchocą tego urzędnika, sprawiającego nieporządek; ale jeden wiersz niżej, czytamy, iż miał p. Prezydent otrzymać jakiś bilecik z poleceniem, i wskutek tego zostawił tego samego urzędnika na tej posadzie! Tak więc w dwóch wierszach jest napisane, że p. Prezydent ma żelazne ręce i że jakiś bilecik wystarczy, by pozostawić nieład w dawnym stanie i poświęcić dobro gminy ze względu na bilecik.

Wprawdzie twierdzi p. Prezydent, że mu trudno dojść, kto jest autorem tych obelżywych artykułów, ale ja mu w tej mierze dam radę: niechaj uważa na tych urzędników, którzy nic nie robią (*brawo!*) — bo im mniej który robi, tem więcej artykułów pisze. W Magistracie znajduje się istna ajencya niektórych dzienników, a jeżeli p. Prezydent idąc za głosem publicznym zestawi dowód tylko ze zbiegu okoliczności i winnego ukarze surowo, to Rada nietylko mu nie zarzuci niesprawiedliwości, ale mu owszem przyklaśnie (*brawo!*).

Klika ta jednakże nie ogranicza się na rządzie w Magistracie — ona postanowiła rządzić całem miastem i zrobić Radę zawisłą od siebie. Aby osiągnąć ten cel, wydała hasło: precz z inteligencyą! (*brawo! — tak jest — to prawda*) — bo inteligencya jej nie na rękę — ona jej patrzy na palce, ona strzeże dobra miasta.

Ażeby stawić cokolwiek przeciwko inteligencyi, podbechtuje ta klika przemysłowców, sieje waśń w społeczeństwie naszego miasta, rzuca zarzewie niezgody między warstwy, które do dziś dnia w zgodzie żyły i harmonijnie nad dobrem miasta pracowały. Bolesnem to jest, że kilku urzędników, żyjących z funduszów miejskich (*brawo!*) chce owładnąć przemysłowców i użyć ich za narzędzie, do swoich celów, przedstawiając Radę miejską w jak najgorszem świetle! Oburzającem jest, że klika ta wydała hasło: precz z inteligencyą! — w naszem mieście, które przez całą Polskę uznane jest za moralną stolicę i za przybytek najwyższych zakładów oświaty, w którem uniwersytet Jagielloński rokrocznie setki młodzieży wykształconej wysyła do wszelkich dzielnic Polski; Akademia Umiejętności z całej Polski skupia siły naukowe do wspólnej pracy. Niecne zabiegi tej kliki nie odniosą jednakże skutku, bo warstwy te, do których się udaje, znajdą zawsze tyle patryotyzmu, i miłości dla miasta, iż zobaczą drogę uczciwą do pracy około dobra miasta.

Jakże wdzięcznem może być pole dla Magistratu, gdyby się uczciwie i gorliwie zajmował obowiązkami, jakie mu statut i ustawa przemysłowa względem przemysłowców nakłada. Mógłby czuwać i rozwijać szkoły przemysłowe, mógłby inicyować stowarzyszenia zarobkowe, zapasowe i spożywcze; mógłby czuwać nad wychowaniem i rozwojem terminatorów; jednakże o tych pięknych obowiązkach ani pomyśli ta klika; a właśnie za taką pracę rzemieślnicy byliby im wdzięczni. Ona woli bałamucić, ociemniać, by wzniecić walkę między warstwami i w niej szukać korzyści dla siebie! (*brawo!*).

Skoro taki jest stan Magistratu, jak to właśnie określiłem, to nie można powiedzieć, iż jest dobrym i jego czynów usprawiedliwiać, lecz sobie należy postawić pytanie, co czynić dalej należy? Zdaniem mojem, należy nawrócić stanowisko Magistratu, na tory statutem wskazane, trzeba go silną ująć ręką, czuwać, by wykonywał uchwały Rady, by gorliwie przygotowywał sprawy i czuwał nad ich postępem, a wtenczas przywrócony będzie harmonijny stosunek z Radą, tak iż Rada wspólnie z Magistratem i Prezydentem łącznie działać będzie nad dobrem miasta. Tego wymaga Rada miejska, i to są myśli, przezemnie podane, nad któremi Prezydent troskliwie zastanowić się powinien, bo to dla dobra miasta potrzebne (*przeciągłe oklaski*).

Po mowie tej przyjętej z ogólnem uznaniem, zabrał głos r. m. Zaremba, zbijając stanowczo ze stanowiska technicznego twierdzenia p. Niedziałkowskiego, co do trasy regulickiej, mostu w ulicy Karmelickiej, piekarni Bartla, oraz budynku kasy Oszczędności, a poruszając, także na niekorzyść budownictwa, pominiętą przez nie w obronie sprawę domu po ś. p. Rydzowskim.

Zabiera głos r. m. Domański.

R m. Dr Domański: Po tak wymownych słowach mych poprzedników, niewiele dodać potrzebuję. Przedewszystkiem odpowiem p. Niedziałkowskiemu. I tak co do trasy wodociągowej nadmienić wypada, że trasa budownictwa z trasą p. Klugera na całej przestrzeni między Regulicami a Olszanicą nie schodzi się nigdzie, prócz właśnie Olszanicy i Regulic, i że p. Niedziałkowski broniąc się nie dodał, iż trasa p. Klugera jest tańszą o 180,000 złr. od trasy budownictwa miejskiego. Z nieodpowiedniej trasy atoli nie robię zarzutu p. Niedziałkowskiemu, bo budownictwo miejskie robiło zapewne tak, jak umiało, a że nie umiało lepiej, nie jego w tem wina. Inaczej rzecz się ma jednak z innemi zarzutami, zrobionemi p. Niedziałkowskiemu. Z tych na jedne p. Niedziałkowski całkiem nie odpowiedział, na drugie odpowiedział wymijająco. Co do sprawy gzymsów w realności prof. Teichmanna, mówił p. Niedziałkowski o swojem prywatnem zajściu, ale nie powiedział, iż gzymsy burzono niepotrzebnie, a że burzono niepotrzebnie, najlepszy dowód w tem, że gzymsy pozostałe trzymają się bardzo dobrze. Co do mostu, murowanego w ulicy Karmelickiej, p. Niedziałkowski powoływał się niewłaściwie na p. Moraczewskiego, ponieważ plan ogólny podpisany jest przez p. Niedziałkowskiego, a planów szczegółowych nie było, bo przecież świstka z liniami, ołówkiem nakreślonemi, za plany uważać niepodobna. Co do budynku do Kasy Oszczędności należącego, wina budownictwa pochodzi z prostego niedbalstwa. Według obowiązujących przepisów, nadzór nad prowadzeniem budowli należy do Magistratu, czyli do budownictwa miejskiego. U nas nadzór ten odbywa się nader niedbale. — Ztąd strony nieraz wykraczają przeciw planom potwierdzonym. O tem bardzo często nikt z budownictwa nie wie. Gdy przychodzi po ukończeniu budowy do odbioru, Magistrat robi trudności; ztąd rekursa do Rady miejskiej, na które sekcya ekonomiczna nieraz przychylną musi dać odpowiedź, bo cóż ma robić, gdy budynek skończony i zmiana w nim niemożebna. A gdyby budownictwo miejskie pełniło należycie swe obowiązki, nie mogłyby trafiać się tego rodzaju sprawy, jak sprawa budynku Kasy Oszczędności.

Na zarzut w sprawie rekursu co do przebudowania domu w ulicy Mikołajskiej, nie p. Niedziałkowski nie odpowiedział, bo odpowiedzieć nic zgoła nie mógł, a tem samem przyznał, iż nieprawnie załatwił sprawę, która do niego nie należała. Z tego wszystkiego nabędzie świetna Rada przekonania, że to, co panowie radcy Dr Jordan i Dr Hajdukiewicz budownictwu miejskiemu zarzucili, jest zupełnie uzasadnione, i że p. Niedziałkowski w swej odpowiedzi z niczego się nie usprawiedliwił.

Do licznych zarzutów, zrobionych Magistratowi przez poprzednich mówców, pozwolę sobie dodać jeszcze dwa: lekceważenie uchwał Rady miejskiej i nieudolności. Tak n. p. w dniu 14 czerwca r. z. zapadła uchwała Rady miejskiej, polecająca Magistratowi wypracować i przedłożyć w ciągu 2 miesięcy projekt urządzenia wywozu śmieci i popiołu z miasta. Dziś mamy 14 lutego, a zatem 8 miesięcy od uchwały Rady, mimo tego Magistrat nie zrobił nic w tej sprawie. Tak samo rzecz się ma z telegrafem ogniowym. Jeszcze przy obradach nad budżetem zeszłorocznym, polecono Magistratowi wypracować i przedłożyć odpowiedni projekt przed obradami nad budżetem na rok 1884, i w tem Magistrat nic nie zrobił. — Jeszcze przy obradach nad budżetem roku 1883 postanowiła Rada miejska, by dla uniknienia zanieczyszczania ulic i placów publicznych Magistrat wydał rozporządzenie co do konstrukcyi wozów, przeznaczonych na węgle, nawóz, rumowisko i śmiecie. Od stycznia do września nie zrobił magistrat w tej sprawie ani jednego kroku; dopiero w dniu 8go października 1883 r. rozlepiono po rogach ulic rozporządzenie autografowane, w którem Magistrat nakazał do 1go listopada 1883 r. przerobić wszystkie wozy w sposób odpowiedni. Czyż można wymagać, by takie mnóstwo wozów w trzy tygodnie przerobiono według rozporządzenia? — Cóż się więc stało? Oto ludność poradziła sobie, jak mogła, t. j. poprostu nie usłuchała Magistratu, bo go usłuchać nie była w stanie, a nieporządek i zanieczyszczenie ulic, jak były, tak zostały, mimo najlepszej uchwały Rady miasta, z powodu całkiem niewłaściwego jej wykonania.

Co do nieudolności i braku wszelkiej inicyatywy, o której mówił p. radca Dr Jakubowski, dosyć przejrzeć protokóły obrad Rady, jej sekcyj i komisyj, że Magistrat nie występuje prawie nigdy z żadnym projektem, i że wszelka inicyatywa do pożądanych reform w naszem mieście od Radców wychodzi, od których przecież nie można wymagać, aby pracowali za Magistrat. Nieraz w dodatku radca miejski zamiast pomocy doznaje przeszkód w przeprowadzeniu zbawiennych dla miasta projektów ze strony urzędników, którzy usiłują Radę wprowadzić w błąd, lub oświadczają swą niechęć. Tak np. było z przeprowadzeniem systemu Talarda wypróżniania dołów kloacznych, lubo ostatecznie sprawa ta poszła bardzo gładko, gdyż przy stanowczej uchwale Rada miejska nie zapytała się nawet o zdanie Magistratu. Komisya do przeprowadzenia systemu Talarda robi wszystko sama bez pomocy ze strony Magistratu i ma nadzieję, — że sprawę przyprowadzi pomyślnie do końca.

Co do czyszczenia dołów kloacznych bez kontroli, nie mogę zgodzić się ze zdaniem p. Prezydenta i nie widzę w tem oszczędności, iż kontroli przez jeden miesiąc nie opłacono, bo kontrola jest właśnie na to, by była prawdziwa oszczędność. Zresztą w dniu 3 stycznia r. b. zapadła w tej mierze wyraźna uchwała Rady i ubolewać tylko nad tem należy, iż jej p. Prezydent nie wykonał, lecz pozwolił na to, by przedsiębiorca sam siebie kontrolował, tem bardziej, że sekcya, domagając się stósownej kontroli nad przedsiębiorcą, wiedziała dobrze, dlaczego jej żąda.

Po zamknięciu dyskusyi ogólnej, zabierali jeszcze głos Prezydent i r. m. Kieszkowski. Dla braku miejsca, streszczenie ich mów odłożyć musimy do jutra.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 lutego.

Rada miasta odbędzie jutro w sobotę dnia 16 b. m. publiczne posiedzenie, na którem rozpoczną się szczegółowe obrady nad budżetem.

— **Jubileusz X. Biskupa Krasińskiego.** Deputacye i odwiedziny osób, życzenia składających Najprzewielebniejszemu X. Krasińskiemu, Biskupowi wileńskiemu trwały wczoraj od południa do g. 5. Oprócz wymienionych wczoraj korporacyj, składających hołd zamieszkałemu po długiem wygnaniu w mieście naszem Pasterzowi, przybyli: Rektor Dr Heyzman wyrazić życzenia w imieniu całego Uniwersytetu Jagiellońskiego, JE. p. Paweł Popiel, imieniem Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, a pp.: Antoni Kłobukowski i hr. L. Dębicki imieniem Redakcyi *Czasu*, oraz p. Hugo Zathey, jako przedstawiciel stanu nauczycielskiego. Wymienić wszystkich, co śpieszyli uczcić księcia Kościoła, którzy tak ciężkie przetrwał katusze, niepodobna; powiemy tylko, że nie brakło tam także i dam, które składały czcigodnemu jubilatowi świeże kwiaty.

— **Emigracya do Ameryki.** Policya tutejsza przeszkodziła wyjazdowi do Ameryki włościan z powiatów Jasielskiego, Pilznieńskiego i Gorlickiego, ponieważ nie posiadali ani dostatecznych na podróż funduszów, ani legitymacyj. Od jednego z jadących odebrano adres ajencyi przewozowej do Ameryki, Artura Landau, przeciw któremu wytoczono śledztwo, a który już był pociągany do odpowiedzialności za ułatwianie wychodźtwa.

— **Na cel balu akademickiego** nadesłali w dalszym ciągu: X. J. Długoszewski 5 złr., J. Mgn. rektor Heyzmann 15 złr., p. Nathansohn 25 złr., N. N. 25 złr., hr. Hel. Husarzewska 25 złr., hr. Karolina Husarzewska 25 złr., X. prof. Chotkowski 5 złr., p. Polczyński 3 ruble, p. H. Hilbert 3 złr., p. Wilkoszewski 5 złr.

Bal akademicki, jak o tem doniosły już plakaty, odbędzie się w sobotę d. 16go. Tego samego dnia miał być dany wielki bal „pod Baranami,“ Komitet przekonany, że w ten sposób sprawa jego narażoną byłaby na znaczny uszczerbek, udał się do hr. Adamowej Potockiej z prośbą, by swój bal odłożyć raczyła. Dostojna Pani przychyliła się łaskawie do tego przedstawienia i tym czynem wspaniałomyślnym zwiększyła widoki powodzenia balu akademickiego.

— **Na balu akademickim** przyjęli obowiązek gospodarzy prócz wymienionych już poprzednio: pp. Dr Faustyn Jakubowski i docent uniwersytetu Dr Jerzy hr. Mycielski.

— **Tarnów** 14 lutego. Bal na korzyść weteranów z r. 1831 odbył się wczoraj z niebywałą w Tarnowie od lat świetnością. Piękne sale w kasie Oszczędności zgromadziły doborowe Towarzystwo, przeważnie z obywatelstwa wiejskiego złożone. Bal rozpoczął polonezem p. Stanisław Jordan Stojowski, oficer b. wojsk polskich, z p. Sewerynową Kisielewską ze Słupca. Do kadryla stanęło 80 par. Niedziw, że zabawa przy wykwintnej uprzejmości protektora balu ks. Eustachego Sanguszki, tudzież gospodyń i gospodarzy, przeciągnęła się do rana. Każdy wyniósł z niej miłe wspomnienie, odświeżając dawne i nawiązując nowe stosunki i znajomości.

— *Gaz. Narodowa* pisze:

„**Sprzedaż Horodenki.** *Gazeta Polska* w Czerniowcach doniosła mylnie, jakoby ks. Sapieha kupił od bar. Romaszkana Horodenkę za 1,700,000 złr., w ten sposób, że dał za nią Hniliczki i stosowną dopłatę. Dowiadujemy się, że wiadomość ta niema żadnej podstawy. Ks. Sapieha zamierza nie nabywać już żadnych dóbr więcej w Galicyi, a Horodenki szczególnie nie mógł mieć nawet wcale na oku.“

— **Teroryzm socyalistów.** *Narodni Listy* donoszą z Senftenbergu: Niedawno przybył tu elegancko ubrany nieznajomy mężczyzna i zaproponował b. kanceliście adwokackiemu K. przesyłanie korespondencyj do pisma socyalistycznego za wysokie honoraryum. K. nie przyjął jednak propozycyi i obcy opuścił miasto, nie czyniąc w tym celu dalszych kroków. W parę dni później zakomunikował K. izraelicie Beckowi publicznie cel owych odwiedzin i dodał, że nieznajomy mówił, że w Senftenbergu trzy osoby, między innemi Beck, jako znany lichwiarz, przez Komitet wykonawczy na śmierć są skazane. Na żądanie Becka, doniósł o tem K. do policyi. Niebawem otrzymał potem Beck pismo z Wiednia z podpisem: „Komitet wykonawczy,“ w którem przesłany mu został wyrok śmierci. Wskutku tego znajduje się ludność miasta w łatwo pojąć się dającem wzruszeniu.

— **Straszny wypadek** zdarzył się w tych dniach na rzece Cisie między Domradem a Czigandem na Węgrzech. Według depeszy z Pesztu, orszak weselny, złożony z 35 osób na 7 wozach, usiłując przebyć tę rzekę po lodzie, załamał się i z wyjątkiem jednego muzykanta, cygana, wszyscy ci nieszczęśliwi utonęli.

— **Podział majątków.** Do jednego z wielkich finansistów francuskich przybyła deputacya robotników pod przewodem socyalistycznych agitatorów. Bankier deputacyę przyjął i zapytał czego żąda. „Jest we Francyi zawiele bogaczów — rzekł przywódzca deputacyi — i jest za wiele ubogich, nadszedł czas podziału majątków na równe części.“ — „A wieleż sądzicie, moi przyjaciele, wynosi mój majątek?“— odrzekł finansista z największym spokojem. — „Z pewnością około 20 milionów franków“ odpowiedziano. Bankier na to zawołał kasyera i rzekł doń: „wypłać pan każdemu z obecnych po ½ franka. Jest bowiem 40 milionów Francuzów — więc na każdego Francuza przypada z moich 20 milionów po ½ franka.“

— **Hrabina Donnersmarck i Napoleon III.** Z powodu niedawnej śmierci hrabiny Henckel Donnersmarck, dzienniki paryskie są przepełnione anegdotami z jej życia, zwłaszcza z epoki, gdy jeszcze jako margrabina Paiva za cesarstwa należała do świetnej plejady gwiazd ówczesnego towarzystwa, zgromadzała w swoim salonie przedniejszych przedstawicieli politycznego, artystycznego i literackiego świata, a Napoleon III bywał niejednokrotnie jej gościem. Słynne były jej pamiątkowe obiady, na które zapraszała zwykle tylko dziesięć osób, najczęściej literatów i artystów. Po obiedzie goście pozostawali zwykle na gawędkę, która przeciągała się długo w noc. Arseniusz Houssaye opowiada zabawne zdarzenie na jednem z tych piątkowych przyjęć: „Było to już po północy, — pisze on — gdy naraz kamerdyner zaanonsował: „Jego Cesarska Mość!“ Zapanowało milczenie, tak, że słyszeć było można, jak się świece palą. Wszyscy powstali, a wraz z nimi pani domu. Napoleon wszedłszy, rzekł: „Pani margrabino — nie przychodzę państwu przeszkadzać w zabawie, tylko proszę o miejsce przy tej uczcie.“ Podał rękę margrabinie i odprowadził ją do krzesła, zająwszy sam miejsce obok niej. „O czem panowie mówiliście? — zapytał — chcę, by rozmowa była prowadzoną dalej w tym samym tonie co dotąd i o tym samym przedmiocie“. „On chce, — wyszeptał do sąsiada Paweł de Saint-Victor, — czyż i tu będzie się bawił w despotę?“ — „Najjaśniejszy Panie, — rzekł Sainte-Beuve, — rozmawialiśmy o kobietach, naszych wiecznych nieprzyjaciółkach, to cała nasza polityka“. — „Panie Sainte Beuve, — rzekł Napoleon III. — życzę panu w tejże powodzenia“. Był to złośliwy przytyk, gdyż Sainte Beuve w senacie należał do opozycyi. Dwóch orleanistów, obecnych na zebraniu, poczęło odzywać się dosyć szorstko. Rozbroił ich, mówiąc: „Ci, którzy nie myślą tak, jak ja, ośmielą mnie do przekonania ich, iż mam słuszność.“ Eugeniusz Delacroix znajdował się pomiędzy zaproszonymi. Cesarz uprzejmie odezwał się do niego, iż Francya może być dumną, że posiada w nim malarza, który jest jednocześnie poetą. Delacroix odpowiedział skromnie: „My malarze, jesteśmy tylko kopistami i korzystamy z myśli innych. — Czemże jestem w porównaniu z Dantem, Szekspirem, Goethem lub Byronem“. Teofil Gautier niezadowolony, iż Delacroix nie wymienił Wiktora Hugo, dodał: „Delacroix jest poetą, tak jak Wiktor Hugo malarzem“. Cesarz nachylił się do ucha margrabiny, zapytując, kto był ów jegomość z długiemi włosami. „Jakto, Najjaśniejszy Panie — rzekła margrabina — nie znasz Teofila Gautier, mego najlepszego przyjaciela?“ — „Teofil Gautier“, — zawołał Napoleon — „urocze dzieła jego uprzyjemniały mi chwile samotności w Ham. Czytając je, zapominałem, iż siedzę w więzieniu“. Gautier skłonił się nisko głęboko wzruszony. „Spodziewam się, — odezwała się margrabina — iż tak znakomity pisarz zostanie senatorem za panowania Napoleona III“. — „Wszyscy pani przyjaciele zostaną senatorami, a panią zamianuję księżną“. Poczem wstał zabierając się do odejścia. Margrabina uprzejmie poprosiła go, by przychodził do niej czasami odetchnąć po uroczystościach oficyalnych w pałacu Tuilleries. „Chętnie, — rzekł cesarz — *car ce pays-là est bien embêtant*“. Na trywialne te słowa wszyscy spojrzeli na siebie z osłupieniem, podczas gdy cesarz parsknął śmiechem. Wtedy dopiero poznali w mniemanym monarsze aktora Vivier, który korzystając z wielkiego swego podobieństwa do Napoleona III i ucharakteryzowawszy się wybornie, pozwolił sobie zmistykować dostojne towarzystwo.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Kazimierza Gila, za podejrzane posiadanie kawałków żelaza; Józefa Olszówkę, za kradzież paki z sieni; Józefa Tkacza, za pobicie; za pijaństwo 4 osoby.

Józef Jarocz, lat 30 liczący, bezżenny, parobek, znalezionym został dzisiaj rano w stajni pod L. 6 na Smoleńsku nieżywy, wskutku powieszenia się. Zwłoki Jarocza odwieziono do Kliniki. Jarocz oddawał się pijaństwu. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Repertoar teatralny.

W sobotę 16go: *Mieszczanie na prowincyi*, komedya w 5 aktach, W. Sardou. Benefis p. Frenkla.

W niedzielę 17go: Kościuszko pod Racławicami, Anczyca.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki i czwartki od g. 10ej do 12ej.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Śgo Piotra), oraz Skarbiec katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— D. 14go lutego pochmurno, chwilami trochę śniegu; term. od 0·6 doszedł do 3·4 C. Barometr opada; o g. 7ej rano d. 15go stan jego był 752·4 millim., term. 1·2 C.— Wiatr wschodni.

— W sobotę d. 16go lutego: Ś. Julianny p. m.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

W krakowskiem Towarzystwie technicznem odbył się w d. 11 lutego r. b. odczyt prof. Lindquista „o architekturze.“ Pomijając słusznie działalność narodów przedhistorycznych, zaznaczył prelegent wartość budownictwa klasycznego Greków i ich systemu poziomego; Rzymianom zaś przyznał zasługę wprowadzenia sklepienia w konstrukcyi architektonicznej, co umożebniło im wykonanie dzieł, które przy niezaprzeczonych zaletach artystycznych ogromem swoim przewyższyły budowle Greków. Architektoniczne koncepcye Greków cechuje finezya wykończenia i artyzm w najdrobniejszych szczegółach; Rzymianie odznaczają się przedewszystkiem konstrukcyą techniczną i rozmiarami. Rozwijając dalej myśl koncepcyi budowniczej, dochodzi prelegent do zdania, iż styl romański pierwszy dopiero osiągnął pożądany związek zewnętrza budowli z wnętrzem. Przechodząc do gotyki, omawia jej tendencyę pionową, częścią z potrzeby konstrukcyjnej, a częścią z ducha czasu wynikłą i przeciwstawia jej wprost przeciwny kierunek w epoce renesansu. Kończąc, nadmienił prelegent o konieczności eklektycznego działania w naszych czasach.

Obraz historyczny p. A. Krzesza, jednego z najzdolniejszych uczniów Mistrza Matejki, p. n. „Bitwa pod Orszą,“ o którego treści i niemałych zaletach podaliśmy już na tem miejscu szczegółową wzmiankę przed kilku tygodniami, jest już wykonany ostatecznie — i dziś właśnie został umieszczonym na Wystawie w salach krak. Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, gdzie jednak oglądać go będzie można przez dni kilka zaledwie, bo przed upływem tygodnia młody artysta wyśle swą pracę na wystawę do Wiednia.

„**Hajota Poezye**“ Warszawa 1884 str. 176. Niedawno mówiliśmy o wdzięcznych nowellach młodej i sympatycznej autorki — dziś mamy przed sobą wiązankę poezyj — a jeśli się nie mylimy, już nie pierwszą, bo brak im wiosennej świeżości, wiary w świat, miłość i szczęście. Oto otwieramy na chybił trafił:

Ja ci się przyznam, że wierzyłam chwile
W błyśnięcie gwiazdy na pochmurnem niebie,
W przetrwanie śladów na ruchomym pyle,
W obfitość kwiatów na skalistej glebie.

Wierzyłam różom, że nigdy nie zbledną,
Wierzyłam lilijom, że ich nic nie skala.
Och! bo ja miałam wiarę w tę rzecz jedną,
Która we wszystko uwierzyć pozwala.

Ja ci się przyznam, że mi nagle potem
Tęczowa bańka prysnęła bez śladu,
I wtedy śnieg mi zdał się czarnem błotem,
Światłość ciemnością, słodycz kroplą jadu.

Więc poetka w tym nastroju snuje sielankę o brzydkiej zdradzie pięknej pasterki, która niepomna przysiąg porzuciła grajka dla kmiecego syna — w ogóle nie dowierza stałości serc kobiecych, i nie radzi wystawiać ich na próbę, bo próba rozdziału kończy się albo małżeństwem z innym, albo pogrzebem. Lecz nielepsza także i płeć brzydka — a zawsze, w chacie, czy salonie, zwycięstwo złota nad marzeniem i miłością. Ale to wszystko choć niby zatrute sceptycyzmu kroplą, rzucone z taką swobodą, że poznajesz ptaszka, który zawodzi tkliwie i rzewnie, ale skrzydełkami na gałązce trzepocze z uciechy. Z chwilowego nastroju wypadło także sięgnąć do mistrza tej melancholii przelotnej — a więc tłomaczenia z Musseta. Główną zaletą poezyi Hajoty jest swoboda w wierszowaniu i naturalność w toku myśli — nic udanego, nic dla pozy — ale schwycone tylko przelotne wrażenie, — czyta się to wdzięcznie, ale brak tej siły, która się zapisuje w pamięci czytelnika niezatartem wspomnieniem.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla weteranów polskich z roku 1831 nadesłał profesor Dr L. Rydel 5 złr.

Na cele balu akademickiego nadesłał p. Jan Kępiński ze Szczurowy 5 złr.

Sprawy sądowe.

Zakładanie ksiąg gruntowych.

Zakładanie ksiąg gruntowych *w okręgu Sądu krajowego wyższego w Krakowie uczyniło w IV kwartale 1883* r. następujące postępy:

Otwarto nowe księgi gruntowe:

I. W okręgu Sądu obwodowego w Nowym Sączu.

W sądzie powiatowym w Gorlicach, dla gmin Gładyszów, Męcina mała i Pętna.

W sądzie powiatowym w Grybowie, dla gmin Biała niżnia i Czyrna.

W sądzie powiatowym delegowanym miejskim w Nowym Sączu, dla gmin Łęki i Rąbkowa.

W sądzie powiatowym w Starym Sączu, dla gminy Młodów.

II. W okręgu Sądu obwodowego w Rzeszowie

W sądzie powiatowym w Głogowie, dla gmin Rogoźnica i Łąka II część.

W sądzie powiatowym w Kolbuszowej, dla gmin Dubas, Przedbórz i Zarembki.

W sądzie powiatowym w Leżajsku, dla gmin Jastrzębiec i Wulka niedźwiedzka.

W sądzie powiatowym w Przeworsku, dla gmin Mirecin i Tapczawka.

W sądzie powiatowym w Rozwadowie, dla gminy Radomyśl.

W sądzie powiatowym del. miejskim w Rzeszowie, dla gmin Palikówka, Terliczka i Wulka pod lasem.

W sądzie powiatowym w Strzyżowie, dla gminy Jawornik pod Niebylcem.

W sądzie powiatowym w Tarnobrzegu dla gmin Trześń i Wielka wieś.

W sądzie powiatowym w Ulanowie, dla gminy Zarzyce.

III. W okręgu Sądu obwodowego w Tarnowie.

W sądzie powiatowym w Dąbrowy, dla gmin Gremboszów, Wola Gremboszowska i Kozłów.

W sądzie powiatowym w Jaśle, dla gminy Wola dembowiecka.

W sądzie powiatowym w Radomyślu, dla gminy Zdziarzec.

IV. W okręgu Sądu obwodowego w Wadowicach.

W sądzie powiatowym w Andrychowie, dla gminy Ponikiew.

W sądzie powiatowym w Kalwaryi, dla gminy Marcyporemba.

W sądzie powiatowym w Wadowicach, dla gmin Lgota i Barwałd dolny.

V. W okręgu Sądu kraj. w Krakowie.

W sądzie powiatowym w Bochni, dla gmin Bieńkowice, Buczyna, Dziewień i Swiniarów.

W sądzie powiatowym w Brzesku, dla gmin Doły, Łęki i Przyborów.

W sądzie powiatowym w Liszkach, dla gmin Brzoskwinia i Czułów.

W sądzie powiatowym w Wieliczce, dla gmin Jawczyce, Podstolice, Pawlikowice, Rzeszotary, Sławkowice, Sygneczów i Wola podłażańska.

W sądzie powiatowym w Wiśniczu, dla gmin Wiśnicz stary i Wiśnicz miasto.

Razem dla gmin katastralnych 52.

Z poprzednio wykazanemi (*Czas* Nr. 52) dla gmin katastralnych 1683;

a w szczególności:

W okręgu Sądu obwod. w Nowym Sączu dla gm. 318
„ „ „ w Rzeszowie „ „ 336
„ „ „ w Tarnowie „ „ 289
„ „ „ w Wadowicach „ „ 200
„ „ kraj. w Krakowie „ „ 540

Gospodarstwo handel i przemysł.

Prezes Towarzystwa rolniczego okręgowego krakowskiego zaprasza Szanownych Członków na ogólne Zgromadzenie Towarzystwa, odbyć się mające w piątek dnia 29 lutego r. b. o godzinie 10 rano w domu sali Rady powiatowej przy ulicy Gołębiej pod L. 3 w Krakowie.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego ogólnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od ostatniego Zgromadzenia Towarzystwa.
3. Sprawozdanie komisyi w przedmiocie statutu kółek rolniczych.
Referent hr. *Izydor Dzieduszycki* czł. Tow.
4. Wniosek Wydziału o zmianę statutu Towarzystwa rolniczego okręgowego krakowskiego.
Referent Dr *Brzeziński* czł. Wydz.

Rozprawy nad pytaniami:

5. Czy kto z rolników w naszym okręgu robił doświadczenia z paszą kiszoną w dołach i jakie osiągnął rezultaty?
6. Czyli oprócz ziemniaków „Early-Roses" inne gatunki wczesne rolnicy w naszym okręgu uprawiają i z jakim skutkiem?
7. Czy ogólne Zgromadzenie uznaje potrzebę poczynienia starań u Wys. Wydziału krajowego, aby kosztem funduszu krajowego ustanowionem było w Krakowie filialne biuro melioracyjne dla wypracowywania właścicielom ziemskim planów do nawodnienia i odwodnienia gruntów.
8. Wybory:
a) Prezesa, *b*) Wiceprezesa, *c*) 5 ciu Członków Towarzystwa na bieżące trzechlecie; wreszcie *d*) 5 ciu Delegatów Towarzystwa okręgowego na ogólne zebrania centralnego Towarzystwa rolniczego krakowskiego na r. 1884.

Przy tej sposobności upraszam szanownych Członków, aby zaległości składkowe za rok 1882 i 1883, a ile możności także wkładki statutem oznaczone za rok bieżący przed ogólnem Zgromadzeniem do kasy Towarzystwa naszego uiścić raczyli.

Również upraszam szanownych Członków, którzyby chcieli przedstawić jakie wnioski lub pytania do rozprawy na ogólnem Zgromadzeniu, aby takowe przynajmniej na 3 dni wcześniej do biura Towarzystwa nadesłać raczyli.

Kraków dnia 11 lutego 1884 r.

A. Milieski.

Bank krajowy.

Bank krajowy podaje do wiadomości, że otrzymawszy w dniu 8 b. m. od Wydziału krajowego upoważnienie do utworzenia oddziału hipotecznego, rozpocznie z początkiem następującego półrocza, udzielanie pożyczek hipotecznych w 4½-procentowych listach zastawnych, odpowiednio do przepisów o tychże pożyczkach ustanowionych, a przez gazety krajowe już ogłoszonych.

Pragnąc, aby wydawanie rzeczonych pożyczek rozpocząć się mogło już w lipcu r. b., Bank krajowy od dziś przyjmować będzie podania i dowody, wskazane w §§ 20, 21, 23 i 24 regulaminu, przez Wydział krajowy z dnia 7 i 8 kwietnia 1883 r. uchwalonego, i dlatego osnowę tych paragrafów podajemy:

§ 20. W oddziale hipotecznym załatwiać będzie Bank krajowy żądania o udzielenie pożyczek hipotecznych.

Podania pożyczkowe winny obejmować:

imię i nazwisko, oraz miejsce zamieszkania strony interesowanej;

wysokość żądanej pożyczki, oraz czasokres jej umorzenia;

dokładne określenie ofiarowanej hipoteki, oraz pierwszeństwa hipotecznego dla żądanej pożyczki, kategoryę listów, w jakich strona interesowana pragnie mieć sobie pożyczkę doliczoną, wreszcie wartość ofiarowanej na hipotekę nieruchomości.

§ 21. Wszelkie podania o udzielenie pożyczek lub nabycie wierzytelności hipotecznych, rozpatruje przedewszystkiem doradca prawny dla zbadania, czy nie zachodzą pod względem prawnym takie przeszkody, które bez względu na wartość ofiarowanej hipoteki, udzielenie pożyczki niemożliwem czynią, i dlatego żądaniu strony bez dalszych dochodzeń odmówić należy.

§ 23. Do podania, jeśli chodzi o pożyczkę na posiadłość ziemską, należy dołączyć:

1) najnowszy wyciąg hipoteczny;
2) arkusze indywidualne, opatrzone poświadczeniem urzędowem co do zaszłych zmian w stanie posiadania;
3) wykazy z najnowszego pomiaru katastralnego;
4) poświadczenie odnośnego c. k. urzędu podatkowego w przedmiocie opłacanych podatków i dodatków;
5) police asekuracyjne co do wysokości ubezpieczenia budynków od ognia;
6) szczegółowy opis dóbr i budynków;
7) inne wykazy lub dowody, z którychby można powziąć przekonanie bądź o wartości dóbr przedstawionych na hipotekę, bądź o wysokości i jakości dochodów.

Jeśli zaś chodzi o pożyczkę na dom czynszowy, przedłożyć należy:

1) najnowszy wykaz hipoteczny;
2) certyfikat z fasyi czynszu, pobieranego w ciągu ostatnich lat sześciu, lub jeśli dom jest nowszy, z epoki, odkąd jest zamieszkały;
3) police w przedmiocie ubezpieczenia budynku od ognia;
4) inne dowody wartości (jak powyż. ust 7).

§ 24. Jeźli nieruchomość, przedstawiona na hipotekę, jest w nowych księgach hipotecznych zapisana, i te księgi już prawomocnemi się stały, która to okoliczność w klauzuli urzędowej i wykazie hipotecznym zamieszczonej poświadczoną być winna, natenczas odpada potrzeba przedkładania arkusza indywidualnego.

Jeźli jednak terminy edyktalne ustawą z dnia 25 lipca 1871 r., Nr. 96 dz. pr. p. przepisane, jeszcze nie upłynęły, a nieruchomość na hipotekę przedstawiona, była już zapisana w księgach hipotecznych dawnych, wyszłych z użycia, natenczas obok wyciągu hipotecznego z ksiąg nowych należy także przedłożyć wykaz z ksiąg hipotecznych dawnych, doprowadzony do dnia zamknięcia tychże ksiąg.

Nieruchomość zapisana w księgach hipotecznych nowych jeszcze nieprawomocnych, jeźli nie była poprzednio zapisana w księgach hipotecznych dawnych, nie może być przedmiotem zastawu dla pożyczki.

Wreszcie, Bank krajowy objaśnia, że zwracać się należy wprost do Banku (więc bez szukania pośrednictwa lokalnych instytucyj finansowych), ilekroć żądanie będzie miało na celu pożyczkę: *a*) na majątek ziemski bądź w tabuli krajowej, bądź w urzędzie hipotecznym, istniejącym przy c. k. sądzie kolegialnym, *b*) na dom murowany, położony w jednym z miast następujących: (Biała, Brzeżany, Drohobycz, Gorlice, Jasło, Kołomyja, Kraków, Lwów, Nowy Sącz, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Sanok, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Wadowice, Złoczów); — zaś żądania o pożyczki *a*) na hipotekę posiadłości gruntowych w każdem z miast wyżej nie wymienionych, i *b*) na hipotekę posiadłości wiejskich zapisanych w księgach hipotecznych, istniejących przy c. k. sądach powiatowych, zgłaszać się do lokalnych instytucyj finansowych, wykonywujących w danym okręgu zastępstwo Banku krajowego.

Bank włościański.

Dowiadujemy się, że w tych dniach zbierze się znowu komitet wykonawczy w sprawie Zakładu włościańskiego — i rozpatrzywszy przedłożone mu projekta likwidacyi — stanowcze poweźmie postanowienia co do dalszej swojej akcyi. Jakkolwiek nie oddajemy się zbytniemu optymizmowi co do ostatecznych rezultatów, jakie komitet ten osiągnąć potrafi — to jednak uważamy działalność jego jako będącą wielkiej doniosłości, wobec zachwianego zaufania — jakie w kraju całym w stosunkach pieniężnych objawiać się zaczęło — a szkodliwy ten symptom widzieliśmy przedewszystkiem pomiędzy posiadaczami asygnat kasowych i książeczek oszczędności, którzy doznawszy zawodu w Banku włościańskim — z pewną obawą o swoje mienie i z innych instytucyi tak we Lwowie jak i na prowincyi pieniądze wycofywać poczęli. Ukonstytuowanie się komitetu, nadzieja, że straty w Banku włościańskim choć w pewnej części pokryte zostaną, przyczyniły się niemało do uspokojenia z natury bojaźliwych kapitalistów — pieniądze wycofane z banków wracają do kas, z których wyszły, gdy pierwszy popłoch minął, a to dzięki przezorności zakładów naszych, które nie trzymając się wcale terminów przepisanych wypowiedzenia, wypłacały natychmiast wszystkie zażądane kwoty, i tem okazały, iż na silnych opierają się podstawach.

Wracając się do sprawy Banku rustykalnego, donosimy, że listy dłużne tej instytucyi 6 prct. podniosły się w Wiedniu do 60 złr., a 5 prct. do 54 złr., a to wskutek poleceń zakupna z Galicyi. Wielu bowiem dłużników Banku korzystać chce z niskiego ich kursu, aby w listach spłacić swój dług. Przy tej sposobności zwracamy uwagę pragnących listami spłacać dług, iż najpierw rozpatrzyć mają, czy zaciągali dług 6-prct. listami, czy 5-prct. W takich bowiem listach dług spłacać mają jedynie, w jakich został zaciągnięty. Powtóre, kupując listy, przekonać się mają, czy przypadkiem które z nich nie zostały wylosowane, — gdyż wylosowanemi długu spłacać nie można.

Z Sokala, od notaryusza Krausa, otrzymujemy następujące pismo: „Z powodu uwag, przez p. Bercharda, notaryusza w Szczercu, w sprawie h. Banku włościańskim uczynionych, nie mogę nie przyłączyć się do tych uwag i dodać, że gdy wskutek takiej konwersyi długu, wnosząc podanie tabularne, prosiłem o wykreślenie długu pierwotnego, na co naturalnie sąd sokalski pozwolił — to Bank włościański wniósł rekurs, którego wynik nie jest mi wiadomy. Na tę bardzo ważną okoliczność raczcie w artykułach swych zwracać uwagę kuratora Dra Marchwickiego i komitetu pomocniczego, gdyż przez te konwersye i podwójne wpisy stan aktywów hipotecznych Zakładu kredytowego włościańskiego pozornie znacznie jest większy, — niż w istocie być powinien."

(*Gaz. Nar.*)

Towarzystwo ornitologiczne w Wiedniu pod protektoratem Następcy trony arcyksięcia Rudolfa urządza tamże ogólną ornitologiczną wystawę od dnia 4 do 14 kwietnia b. r. w połączeniu z pierwszym międzynarodowym kongresem ornitologów, który obradować będzie od d. 16 do 23 kwietnia. Zgłoszenia na wystawę przyjmuje do d. 20 marca sekretarz Towarzystwa ornitologicznego Dr G. Hayek w Wiedniu III. Marokkanergasse 3.

Kasa wkładkowa

Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc Styczeń 1884 r.

Pozostałość z dniem 31-go grud. 1883 r. . . . . 693,616 c. 14½
Wpłynęło w miesiącu stycz. 1884 . 92,576 c. 76
Razem . 787,192 c. 90½
Wypłacono na 214 książeczek, z których 31 umorzono łączną kwotę 44,734 c. 70
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 6 złr. 41 cent.
Pozostałość z dniem 31-go styczn. 1884 roku . . . . 742,458 c. 20½

Koszta transportu od zboża i wyrobów mącznych za 100 kilo do miast główniejszych, a mających dla handlu zbożowego lub mącznego pewne znaczenie, wynosi:

Ze Lwowa do Krakowa 90 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 40 fen., z Koszyc do Krakowa 1 złr. 37 cent., z Podwołoczysk do Krakowa 1 złr. 30 cent., z Brodów do Krakowa 1 złr. 7 cent., z Tarnopola do Krakowa 1 złr. 27 cent., z Tarnowa do Krakowa 31 centów.

Z Krakowa do Bielska 38 cent., z Krakowa do Berlina 2 marki 80 fen., z Krakowa do Hamburga 4 marki 10 fen., z Krakowa do Warszawy 1 rub. 80 kop. z cłem i ekspedyc., z Krakowa do Łodzi 1 rubl. 65 kop. z cłem i ekspedyc.

Fracht jest obliczony na całe wagony. — Od frachtu z niektórych miast kolej przyznaje refakcyą po poprzedniem porozumieniu się.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 19·80 marek (11 złr. 58 cent.); — Żyto za 100 kilo po 15·40 marek (9 złr. — cnt.); owies za 100 kilo po 14·— marek (8 złr. 19 cent.); — rzepak za 100 kilo 29·40 marek (17 złr. 20 cnt.).

Wykaz dochodów

Galicyjskiej Kolei Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów złr.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. złr.	c.	Razem złr.	c.
1884						
Od 21 do 31go stycznia 1884 r.	241,139	03	53,571	29	294,710	32
Od 1go stycznia do 20go stycznia	402,868	35	91,025	69	493,894	04
Razem	644,007	38	141,59 6	98	788,604	36
1883						
Od 21 do 31go stycznia 1883 r.	222,483	75	53,065	91	275,519	65
Od 1go stycznia do 20go stycznia	396,039	93	85,812	44	481,852	37
Razem	618 523	68	138,878	35	757,402	03

Kraków dnia 14 lutego. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. R. Łubieński z Babicy, S. Kotarski z Brzeska, bar. K. Saamenu, z Ustrzyk, K. Jaroszyńska z Podola, W. Wielogłowski, F. Gostkowski z Kongresówki, C. Bzowski z Nieszkowa, B. Homolacz z Rzędowie, Zyg. Hermann z Rzepniowa, H. Kieniewicz z Mińska, E. von Vest, A. Seligmann z Wiednia, W. Struszkiewicz, A. Zuk Skarszewski z Niemirowa.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (28)

Tajemnica.

Tylko wtedy jest człowiek zdrowym, jeżeli regularnie trawi i pożywia się. — Nieregularności jak: blednice, niedokrewność, nieczystą krew usunąć, należy tylko pigułkami szwajcarskiemi aptekarza Ryszarda Brandta, które na powyższe cele okazały się najodpowiedniejszym środkiem. Obszerne prospekta z lekarskiemi orzeczeniami, można dostać darmo, tudzież prawdziwe pigułki szwajcarskie aptekarza Ryszarda Brandta pudełko po 70 centów w aptekach, w Krakowie w aptece W. Redyka „pod Barankiem."

NADESŁANE.

We wszystkich wysypkach zjadliwej i uporczywej natury, które występują jako symptomatyczne objawy drugiego peryodu skrofułów, tylko jodan żelaza znajduje najkorzystniejsze zastosowanie.

Same środki jodowe, albo same środki żelaziste miernie działają, a zaś jodan żelaza sprawia skutki nadzwyczajne.

Pigułki Blancard'a opatrzone etykietą zieloną i podpisem wynalazcy stanowią środek bez zarzutu pod względem czystości, również jak pod względem zabezpieczenia od rozkładu; pozyskały zatem upoważnienie Komitetu Lekarskiego w Petersburgu i potwierdzenie paryskiej Akademii Medycznej. — Prawdziwe pigułki Blancard'a sprzedają się tylko we flakonikach lub pół-flakonach, a nigdy na wagę. (59-1)

NADESŁANE. (557)

Neue freie Presse pisze o cukierkach z babki zaostrzonej: C. k. uprzyw. cukierki z babki zaostrzonej i takiżsam sok, które na pierwszej wiedeńskiej wystawie kucharskiej odznaczone zostały nietylko pochwałą cesarza, lecz także i medalem brązowym, coraz więcej się rozszerzają i zyskały już znaczny odbyt, szczególniej z powodu swego doskonałego skutku w kaszlu, chrypce, cierpieniach szyi i piersi. Jedynie prawdziwe są do nabycia we fabryce L. Haist w Wiedniu, tudzież prawie we wszystkich aptekach i handlach w Austryi-Węgrzech, a prawdziwość rozpoznać można natychmiast po protokółowanym znaku ochronnym, — względem którego zwracamy uwagę na ogłoszenie wymienionej fabryki. Cukierki te zawierają w sobie oprócz zupełnie czystego cukru jedynie uznane za najlepsze i najskuteczniejsze aptekarskie zioła górskie. Odznaczenie ich na wystawach i ta okoliczność, iż raz kupujący ten wyrób w potrzebie zawsze powraca do niego, są najlepszemi poleceniami.

(NADESŁANE.)

Reduty w Gmachu Teatralnym.

Niedziela 17go lutego. Premiowanie masek.
Niedziela 24go lutego. Kadryl śledzi, ostryg i ryb.
Wtorek 26go lutego. Pogrzeb karnawału.

Muzyka miejska przygrywać będzie pod osobistym kierunkiem p. Wrońskiego począwszy od godz. 11ej wieczór do rana. — Bufet i restauracya p. Tylko, który dostarczać będzie piwa prósto z beczek.

Cena wstępu 50 centów.

Ostatnie wiadomości.

Donoszą nam z Wiednia:

„Dziś rozpoczyna się ważna rozprawa nad stanem wyjątkowym. Położenie zaostrzyło się tem, że cała lewica zobowiązała się głosować przeciw. *Quem Deus perdere vult, dementat!* Że przytem klub Coroniniego, który miał z początku głosować za, wczoraj zaczął się buntować, tak, że do tej chwili niewiadomo, jak ten nieustannie wahający się się klub głosować będzie, ostateczny rezultat nie jest dla rządu zapewniony, jeżeli nawet tylko część klubu Coroniniego głosować będzie *contra*, tem więcej, — że kilku członków klubu polskiego pp.: Abrahamowicz, Tarnowski, Onyszkiewicz, Zamoyski, są nieobecni, a podobno ks. Czartoryski, Hausner, Rayski, Starzeński, zamierzają wstrzymać się od głosowania. — Mieli także wstrzymać się od głosowania p. Zacharjewicz i rabin Bloch. *Risum teneatis amici.*

„Wszystko to dowodzi, że można być zajadłym liberałem, a bardzo mizernym politykiem! Sadzę jednak, że pomimo tego wnioski większości komisyi będą przyjęte, dowiaduję się bowiem właśnie, że prócz dwóch czy trzech z klubu Coroniniego reszta z prawicą głosować będzie.

„Abstencya zatem kilku członków klubu polskiego nie wpłynie na ostateczny skutek, a będzie tylko zwykłą ofiarą złożoną na ołtarzu wrzekomej popularności. Podobno rabin Bloch zrzekając się jej w ostatniej chwili, namyślił się i głosować będzie za wnioskiem większości."

Do głosu w sprawie zawieszenia sądów przysięgłych zapisali się *contra* Steudl, Oppenheimer, Wiesenburg, Auspitz, Weeber, Jaques Stourzh, Löblich, *pro* nikt.

Piszą nam z Wiednia d. 14 b. m.: (*F*) Wyjazd tutejszego posła serbskiego Garaszanina do Belgradu, uważają w otoczeniu jego za wypadek, spowodowany stosunkami osobistemi. Podług informacyj jednak, jakie udało mi się otrzymać ze źródła wiarogodnego, wyjazd ten jest w związku z ostatnimi wypadkami politycznymi w Serbii, to jest z konstelacyą stronnictw, jaka nastąpiła po wyborach. Obecnie okazuje się, że partya postępowych, posiadająca już teraz przeszło 70 głosów w skupczynie, a która otrzyma jeszcze nowe siły przez zamianowanie kilku jej członków królewskimi deputowanymi, utworzy albo odrazu lub też lada chwila utworzyć będzie mogła większość w skupczynie. Rzecz naturalna, że stronnictwo to przeświadczone o swej sile, pokusi się może o pochwycenie steru rządów. Otóż poseł Garaszanin udał się do Belgradu w celu zbadania sytuacyi i porozumienia się względem taktyki, jaką ma obrać stronnictwo postępowych. Naczelnym bowiem przywódcą stronnictwa postępowych, nie jest były prezes ministrów Piroczanac, ale p. Garaszanin, który odegrać kiedyś może wielką rolę w polityce Serbii.

Telegramy własne „Czasu."

Tryest 15 lutego. Austryacko-węgierski okręt żaglowy, będący własnością *associazione maritima*, rozbił się w pobliżu Wexfordu, i zatonął wraz z towarami i ludźmi.

Berlin 15-go lutego. Do *Kreuz Ztg* donoszą z Paryża, że książę Orłow opuści Paryż dopiero w maju. Powołanie Saburowa do Petersburga jest w związku z ważnemi zmianami w administracyi wewnętrznej.

Londyn 14 lutego. Do dziennika *Times* donoszą z Berlina: Z najlepszego źródła można zapewnić, że doniesienie o zamianowaniu księcia Orłowa ambasadorem w Berlinie, jest prawdziwem. Książę Orłow przebywa tymczasowo w Rosyi, prawdopodobnie w Moskwie, gdzie jego starszy syn wychowuje się pod kierunkiem Katkowa. Uda się on w najbliższym czasie do Paryża, aby wręczyć pisma, stwierdzające jego odwołanie. Wszystkie inne doniesienia, mianowicie o powierzeniu Orłowowi pewnego rodzaju opieki nad wielkim księciem następcą tronu lub o objęciu przezeń teki ministra spraw zagranicznych w miejsce Giersa, były nieprawdziwe. Już w Friedrichsruh zaproponował p. Giers nominacyę Orłowa, mającą być gwarancyą pokojowej, zarówno względem Niemiec, jak i Austro-Węgier ściśle lojalnej polityki Rosyi, a ks. Bismark przyjął takową ochotnie, chociaż nie miał żadnego powodu nie ufać Saburowi, lub być z niego niezadowolonym. Książę Orłow jest właśnie *persona gratissima* u cesarza Wilhelma i u kanclerza, a otwarty, rycerski charakter, jaki temu prostemu żołnierzowi nadaje przewagę nad wykwintnym dyplomatą, używa nadzwyczajnej sympatyi i najwyższego zaufania w Berlinie, a przeto Orłow jest właściwym mężem, który potrafi, bardziej, niż którykolwiek inny rosyjski mąż stanu, ochronić rosyjsko-niemiecki stosunek wzajemnego zaufania, jaki przywiedziono do skutku w Friedrichsruh, od przyszłych wstrząśnień. Prócz tego jest on osobistością, zostającą w wielkich łaskach u cara i carowej, i utrzymuje z niemi serdeczną korespondencyę listową. Również wysoko cenią Orłowa w Berlinie dlatego, że posady swej w Paryżu nie używał nigdy do kokietowania między Francyą a Rosyą, lecz zawsze i wśród wszelkich warunków przemawiał on otwarcie i stanowczo w obronie najlepszych stosunków między Rosyą i Niemcami, i zawsze swoim osobistym wpływem działał, jeżeli tylko chodziło o rozprószenie gromadzących się chmur.

Przeniesienie do Berlina odpowiada również bardzo życzeniom księcia, gdyż chce on być bliżej swojego starszego syna, który, jak już wspomniano, bawi w Rosyi; dla edukacyi zaś młodszego syna (Orłow jest wdowcem), który przebywa przy nim, spodziewa się Orłow znaleść w Berlinie lepsze warunki. W końcu wchodzą tu w grę tradycye domu Orłowów, gdyż już ojciec Orłowa był wybitnym mężem zaufania cara Mikołaja i cesarza, a podówczas króla Wilhelma.

Twierdzeniu zaś *Nat. Ztg*, jakoby Giers z Wiednia wyniósł mniej dobre wrażenia, jak z Friedrichsruh, zaprzeczono kategorycznie w kołach rosyjskich. P. Giers opuścił Wiedeń zupełnie zadowolony, z wrażeń tamże odniesionych, jak niemniej z rozmów z hr. Kalnokym, a w wyższych kołach politycznych petersburgskich podzielają to zadowolenie ministra, którego stanowisko za bardzo silne uważać należy. Petersburgski gabinet zna wyłącznie pokojowy cel austro-niemieckiego sojuszu, ceni takowy i dopatruje w nim rękojmi dla swojej własnej ściśle pokojowej polityki. Nie potrzebując wspominać o trójcesarskiem przymierzu, można jednak mówić o serdeczności trzech wschodnich gabinetów, która w przeniesieniu Orłowa do Berlina znalazła nowy wyraz.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14 lutego. Z Izby deputowanych. Minister skarbu oświadcza, że cofa projekt do ustawy o podwyższeniu kredytu na r. 1883 na budowę odnóg galicyjskiej kolei transwersalnej.

Wiedeń 15go lutego. Z Izby deputowanych. Po przemówieniu obu sprawozdawców komisyi, przyjęto wniosek większości w sprawie stanu wyjątkowego 177, przeciw 137 głosom.

Wiedeń 15go lutego. Cesarz zwiedzał przed południem przez godzinę nowo urządzoną pracownię papierów państwowych przy „Postgasse."

Berlin 15 lutego. Cesarz odwiedził po południu małżonkę Szechenyego.

Paryż 15 lutego. *Liberté* zaprzecza pogłosce o rozmowie między Ferrym a Sayem.

Londyn 15 lutego. Gordon donosi: Połączenie telegraficzne między Chartum a Shandy przywrócone. Gordon udaje się do Chartum i sądzi, że rząd angielski może być spokojny o tę część Sudanu. Wszyscy cieszą się, że uwolnili się od unii z powstańcami, która była tylko źródłem nieszczęść.

Londyn 15go lutego. Ogłoszony przez rząd plan Gordona w sprawie Sudanu proponuje, aby na tronach małych państewek osadzać potomków lub zastępców byłych sułtanów i zostawić im wolny wybór między niezawisłością a supremacyą Mahdiego. Gordon twierdzi, że posiadanie Sudanu nie przyniesie korzyści.

Londyn 15 lutego. *Daily Telegraph* donosi, że kredyt na operacyę w Sudanie wynosić będzie 250.000 funtów sterl.

Charków 15 lutego. Byłemu intendentowi jenerał-porucznikowi Buszynowi, byłemu podpułkownikowi Sabo i tytularnemu radcy Wassiljewowi, doręczono akta oskarżenia z powodu nadużyć, jakich dopuszczali się przy dostarczaniu żywności podczas wojny wschodniej.

Kair 15 lutego. Dekret chedywa znosi Radę stanu.

Angielski statek pancerny przybył do Suakim z 115 żołnierzami marynarki.

Nowy York 15 lutego. Ceny nafty zniżyły się skutkiem spadku certyfikatów *United Pipe Line.*

Kursa. — Wiedeń 15 lutego. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 79·75. — 5% Renta papier. nieopodat. 94 95. — Renta srebr. 80 35 Renta złota 101 50. — 6% Renta złota węgierska 121 70 — 4% Renta złota węgierska 90 10. — Losy z r. 1860 135 05. — Akcye Banku Austr. Węg. 844·—. Akcye kredyto. 306·20. — Londyn 121·45. — Napoleony 9·61½ Lombardy 142 30 Losy roku 1864 172·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 293 50 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 172 25 — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 156·—. — Obligacye indemn. galicyjsk. 100·. — Losy prem. węgiersk. 115·50 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 182 75 — 6% Listy zast. hipot. 101 20 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100 —.— Akcye kolei Siedmiogro. 172 25 — Marki 59·30. — Ruble 117·37. — Dukaty 5 70 Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin — 15go lutego. Banknoty austryackie 168 65 — Krótki Wiedeń 168 60.— Krótka Warszawa 197·70. — Banknoty rosyj. 198·40. — 5% Listy zast. Polskie 61·90. — 4% Listy Likwida. Polskie 54·25.— Akcye Kolei Karola Ludwika 124·12 — Akcye austr. kredytowe 529·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 22 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: osobowy pospieszny: wieczorny
Kraków odjazd: 10·4 rano 9·1 wiecz. 10·5 wiecz.
Lwów przyjazd: 9·7 wiecz. 5·3 rano 11·3 rano.

Do Lwowa i Tarnowa *lokalny:*
Kraków odjazd 6·1 rano
Tarnów przyjazd 9·11.
Lwów przyjazd 7·34 wieczór.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 w poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: osobowy: mieszany: pospieszny
Lwów odjazd 3·45 rano 4·49 wiecz. 10·30 wnocy
Kraków przyjazd: 2·28 pop. 5·10 rano 6·48 rano

Ze Lwowa i Tarnowa *lokalny.*
Tarnów odjazd 5·3 po poł.
Kraków przyjazd 8·5 wiecz.
Lwów odjazd 6·15 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6·57 wiecz.
Kraków przyjazd: 7·35 wiecz.

Z Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy.*
Wiedeń odjazd: 8 r. 11— r. 4·45 wiecz. 8·30 wiec.
Kraków przyjazd: 9·42 w. 8·30 w. 11·5 p. p. 9·45 rano

Z Prus: o g. 3 m. 15 po po. i o g. 5 m. 45 wiecz. mieszany
Z Warszawy: 9·45 rano osob. 5·45 wiecz. mieszany

Do Wiednia: *osob. pośpiesz. mięszany osobowy*
Kraków odjazd 5·40 ran. 6·55 ran. 9·30 ran. 5·30 w. 3 pop.
Wiedeń przyj.: 7·18 wie. 4·20 p. po. 4·10 ra. i 12·23 p. 8·10 r

Do Prus: O godzinie 5·40 rano osobowy.
„ „ 6·55 „ pośpieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 po południu.
Berlin „ „ 10 wieczór.

Rozkład jazdy wył. uprz. Kolei półn Cesarza Ferdynanda i Morawsko-Szląskiej.

ważny od dnia 1 czerwca 1883 r. aż nadal.

Cyfry oznaczone klamrami są godzinami nocnemi, licząc od 6 godziny wieczór do godziny 5 minut 59 zrana. — Równobrzmiące rzymskie cyfry oznaczają jednakowe drogi i znaczy lit. a kierunek z Wiednia, litera b kierunek do Wiednia. — **Czas odejścia pociągów wyrażony jest według zegaru praskiego.**

Ia. Z Wiednia do Krakowa, Lwowa, Podwołoczysk Czerniowiec

STACYE		P. posp. 1, 1, 2 kl.	P. osob. 9, 1, 2, 3 kl.	P. osob. 11, 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 23, 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 31, 2, 3 kl.	P. mięsz. 33/35, 2, 3 kl.
		prz. p.	rano	wiecz.	po poł.	po poł.	
Wiedeń, Restauracya	Odj.	11.—	8.—	8.30	2.25	4.45	
Floridsdorf	„	11.10	8.12	8.43	2.41	5. 3	
Süssenbrunn, Przestanek	„	—	8.25	—	2.55	5.18	
Wagram	„	—	8.34	9. 3	3. 4	5.29	
Gänserndorf, Restaur.	Przj.	11.40	8.51	9.20	3.24	5.50	
Połączenie z Marchegg IIb.		P. 18	P. 20	—	P. 6	P. 238	
Gänserndorf, Restaur.	Odj.	11.42	8.56	9.25	3.31	5.58	
Angern	„	—	9. 9	9.38	3.49	6.15	
Dürnkrut	„	12. 5	9.28	9.59	4.16	6.40	
Drösing	„	—	9.41	10.12	4.35	6.57	
Hohenau	„	—	9.53	10.24	4.51	7.12	
Bernhardsthal, Przestanek	„	—	10. 8	—	5.15	7.36	
Lundenburg, Restaur.	Przj.	12.41	10.20	10.48	5.28	7.50	
Połączenie z Berna IIIb.		—	P. 526	P. 524	P. 16	P. 14	
Połączenie do Zellerndorf		—	—	P. 303	—	—	
Połączenie z Zellerndorf		P. 304	—	—	P. 302	P. 308	
							rano
Lundenburg, Restaur.	Odj.	12.45	10.27	11.—	5.40	8. 5	6.30
Mähr-Neudorf	„	—	10.44	11.18	6. 2	8.27	7. 1
Göding	„	1.13	11. 3	11.38	6.27	8.53	7.37
Strassnitz-Bohatetz	„	—	11.15	11.51	6.44	9.10	7.58
Bisenz-Pisek	„	1.37	11.34	12.12	7.10	9.39	8.35
Ung.-Hradisch (Rest.)	„	1.56	11.59	12.35	7.43	10.11	9.—
Napagedl	„	—	12.16	12.54	8. 5	10.31	[illegible]
Quassitz-Tlumatschau	„	—	12.33	1.11	8.27	10.53	10.27
Hullein, Restaur.	„	2.31	12.48	1.2[illegible]	8.51	11.19	10.49
Rakowitz	„	—	1.—	—	9. 6	11.33	11.10
Prerau, Restaur.	Przj.	2.48	1.12	1.47	9.20	11.47	11.31
Połączenie do Ołomuńca IVa.		P. 609	P. 625	P. 627	—	P. 629	
Połączenie z Ołomuńca IVb.		P. 610	P. 612	P. 624	—	P. 626	P. 623
Połączenie do Berna VIIIb.		P. 1014	—	P. 10 4	—	P. 1026	
Połączenie z Berna VIIIa.		P. 1013	P. 1013	P. 1023	—	P. 1023	
Prerau, Restaur.	Odj.	3.—	2.13	2.—	10.27	—	4.28
Leipnik	„	—	2.37	2.25	11. 3	—	5.14
Weisskirchen	„	3.33	2.59	2.59	11.37	—	6.—
Pohl	„	3.51	3.15	3.17	12. 4	—	6.34
Zauchtel, Rest.	„	4. 6	3.32	3.36	12.34	—	7.14
Stauding, Rest.	„	—	3.50	3.54	1.15	—	7.51
Stiebnig, Przestanek	„	—	—	4. 5	1.15	—	8. 9
Schönbrunn, Restaur.	Przj.	4.40	4.12	4.20	1.34	—	8.37
Połączenie do Opawy Va.		P. 709	P. 709	P. 725	—	P. 725	P. 727
Połączenie z Opawy Vb.		P. 712	P. 712	P. 724	—	P. 726	P. 728
Schönbrunn, Restaur.	Odj.	4.41	4.20	4.27	1.44	—	8.44
Ostrawa, Restaur.	„	4.51	4.33	4.42	2. 8	—	
Hruschau	„	—	4.40	4.49	2.16	—	
Oderberg, Restaur.	Przj.	5. 5	4.53	4.59	2.27	—	
	Odj.	5.20	5.41	5.20	2.42	—	
Petrowitz	„	—	5.54	—	3. 3	—	
Seibersdorf, Przestanek	„	—	6.17	5.55	3.22	—	
Pruchna	„	—	6.32	—	3.38	—	
Chybi	„	6.12	6.46	6.24	3.59	—	
Dziedzice, Restaur.	Przj.	6.30	7. 5	6.43	4.28	—	
Połączenie do Bielska-Biały VIa.		P. 823	P. 827	P. 829	—	—	
Połączenie z Bielska-Biały VIb.		P. 824	P. 828	P. 830	—	—	
Dziedzice, Restaur.	Odj.	6.33	7.12	7. 3	4.38	—	
Jawiszowice, Przestanek	„	—	7.29	7.23	5.—	—	
Oświęcim, Restaur.	„	7. 1	7.49	7.44	5.22	—	
Chełmek, Przestanek	„	—	8. 2	7.57	5.46	—	
Libiąż	„	—	8.13	8.12	6. 3	—	
Chrzanów, Przestanek	„	—	8.26	8.25	6.17	—	
Trzebinia, Restaur.	Przj.	7.34	8.35	8.34	6.27	P. mięsz. 27, 1, 2, 3 kl.	
Połącz. do Granicy i Mysłowic VIIb.		—	P. 901	P. 923	—	—	
Połącz. z Granicy i Mysłowic VIIa.		—	P. 902	P. 902	P. 974	P. 925	
Trzebinia, Restaur.	Odj.	7.42	8.44	8.44	6.44	1.45	
Krzeszowice	„	7.59	9. 4	9. 7	7.17	2.19	
Zabierzów	„	—	9.23	9.26	7.43	2.47	
Kraków, Restaur.	Przj.	8.30	9.42	9.45	8.10	3.15	
		wiecz.	noc	prz. p.	popoł.	po poł.	
Lwów, Restaur.	„	5.20	11.20	9. 7	—	—	
		rano	prz. p.	wiecz.	—	—	
Czerniowce, Restaur.	„	12.45	12.38	12. 7	—	—	
		po poł.	noc	p. poł.	—	—	

Ib. Z Krakowa w połączeniu ze Lwowa, Podwołoczysk Czerniowiec do Wiednia.

STACYE		P. posp. 2, 1, 2 kl.	P. osob. 10, 1, 2, 3 kl.	P. osob. 12, 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 26, 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 24, 2, 3 kl.	P. mięsz. 28, 2, 3 kl.
		po poł.	po poł.	po poł.			
Czerniowce, Restaur.	Odj.	3. 1	3. 1	3.15	—	—	—
		noc	rano	rano			
Lwów, Restaur.	„	10.50	4.48	3.45	—	—	—
		rano	rano	po poł.	wiecz.	prz. p.	rano
Kraków, Restaur.	„	6.55	5.40	3.—	5.30	9.30	7.50
Zabierzów	„	—	6. 1	3.22	5.50	10. 1	8.20
Krzeszowice	„	7.29	6.23	3.45	6.38	10.38	8.51
Trzebinia, Restaur.	Przj.	7.46	6.43	4. 7	7.10	11. 4	9.20
							prz. p.
Połącz. do Granicy i Mysłowic VIIb.		P. 923	—	—	—	—	
Połącz. z Granicy i Mysłowic VIIa.		P. 902	—	P. 926	P. 901	—	
Trzebinia, Restaur.	Odj.	7.54	6.50	4.17	—	11.20	
Chrzanów, Przestanek	„	—	7.—	4.27	7.50	11.33	
Libiąż	„	8.11	7.11	4.38	8.14	11.49	
Chełmek, Przestanek	„	—	7.22	4.49	8.30	12. 3	
Oświęcim, Restaur.	„	8.31	7.39	5. 8	8.59	12.34	
Jawiszowice, Przestanek	„	—	7.56	5.24	9.21	12.54	
Dziedzice, Restaur.	Przj.	8.58	8.15	5.42	9.45	1.17	
Połączenie do Bielska-Biały VIa.		P. 825	P. 827	P. 829	—	—	
Połączenie z Bielska-Biały VIb.		P. 824	P. 826	P. 828	—	P. 830	
Dziedzice, Restaur.	Odj.	9. 3	8.23	5.52	9.59	1.32	
Chybi	„	—	8.43	6.13	10.33	2. 4	
Pruchna	„	—	8.58	6.29	11.—	2.28	
Seibersdorf, Przestanek	„	—	9.10	6.41	11.17	2.45	
Petrowitz	„	9.49	9.21	6.52	11.33	3. 2	P. m. 36/34 II. III.
Oderberg, Restaur.	Przj.	10. 6	9.41	7.12	11.55	3.22	
	Odj.	10.31	10.41	7.31	12.14	3.44	
Hruschau	„	—	10.51	7.58	12.30	3.59	
Ostrawa, Restaur.	„	10.45	11.—	8. 9	12.51	4.13	3.55
Schönbrunn, Restaur.	Przj.	10.53	11. 9	8.18	1. 4	4.25	4.11
Połączenie do Opawy Va.		P. 709	P. 723	P. 725	—	P. 727	
Połączenie z Opawy Vb.		P. 712	P. 724	P. 726	—	P. 728	
Schönbrunn, Restaur.	Odj.	10.54	11.14	8.26	1.15	4.35	4.40
Stiebnik, Przestanek	„	—	—	8.42	1.38	4.57	5.10
Stauding, Rest.	„	—	—	8.55	1.58	5.18	5.32
Zauchtel, Rest.	„	11.29	11.57	9.17	2.35	5.54	6.17
Pohl	„	11.43	12.15	9.37	3. 5	6.25	6.55
Weisskirchen	„	11.59	12.33	9.58	3.36	6.55	7.25
Leipnik	„	—	12.52	10.17	4. 3	7.27	7.53
Prerau, Restaur.	Przj.	12.32	1.11	10.37	4.40	7.53	8.54
Połączenie do Ołomuńca IVa.		P. 609	P. 611	P. 621	P. 625	P. 629	
Połączenie z Ołomuńca IVb.		P. 610	P. 612	P. 624	P. 626	P. 630	
Połączenie do Berna VIIIa.		—	P. 1014	P. 1024	—	—	
Połączenie z Berna VIIIa.		—	P. 1013	P. 1023	—	P. 1025	
Prerau, Restaur.	Odj.	12.38	2. 6	11. 2	5.13	8.24	3.15
Bzikowitz	„	—	2.18	11.14	5.29	8.41	3.37
Hullein, Rest.	„	12.55	2.32	11.29	5.41	9. 4	4. 1
Quassitz-Tlumatschau	„	—	2.44	11.42	6. 2	9.28	4.22
Napagedl	„	—	3.—	12. 1	6.28	9.53	[illegible]
Ung.-Hradisch (Rest.)	„	1.31	3.21	12.21	6.53	10.25	5.35
Bisenz-Pisek	„	—	3.42	12.45	7.26	11. 1	6.19
Strassnitz-Bohatetz	„	—	4. 4	1.18	7.53	11.29	6.55
Göding	„	2. 8	4.18	1.37	8.18	11.57	7.20
Mähr-Neudorf	„	—	4.34	1.58	8.34	12.22	7.55
Lundenburg, Restaur.	Przj.	2.34	4.43	2.13	8.55	12.44	8.24
Połączenie do Berna IIIa.		P. 3	P. 13	P. 15	P. 523	P. 525	wiecz.
Połączenie z Berna IIIb.		—	—	—	—	—	
Połączenie z Zellerndorf		—	P. 302	—	—	—	
Połączenie do Zellerndorf		—	—	—	P. 301	P. 303	
Lundenburg, Restaur.	Odj.	2.38	4.57	2.28	9. 6	12.57	
Bernhardsthal, Przestanek	„	—	—	—	9.24	1.15	
Hohenau	„	—	5.24	3. 1	9.52	1.40	
Drösing	„	—	5.36	3.15	10.13	1.55	
Dürnkrut	„	3.15	5.50	3.30	10.33	2.16	
Angern	„	—	6. 9	3.51	11. 4	2.55	
Gänserndorf, Restaur.	Przj.	3.36	6.22	4.10	11. 7	2.55	
Połączenie do Marchegg IIa.		P. 5	P. 17	P. 19	P. 231	—	P. osob 22, 2, 3 kl.
Gänserndorf, Restaur.	Odj.	3.39	6.27	4.15	11.17	3. 3	
Wagram	„	—	6.45	4.40	11.41	3.26	
Süssenbrunn, Przestanek	„	—	—	4.51	11.52	3.37	
Floridsdorf	„	4.11	7. 7	5. 9	12.10	3.57	6.5[illegible]
Wiedeń, Restaur.	Przj.	4.20	7.18	5.20	12.23	4.10	7. 9
		po poł.	wiecz.	rano	po poł.	rano	rano

IIa. Z Wiednia do Marchegg, Pesztu i Bazias.

STACYE		P. posp. 5, 1, 2 kl.	P. osob. 17, 1, 2, 3 kl.	P. osob. 19, 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 31/231, 2, 3 kl.
		po poł.	rano	wiecz.	po poł.
Wiedeń, Restauracya	Odj.	3.10	8.25	8. 1	4.45
Floridsdorf	„	3.20	8.37	8.22	5. 3
Süssenbrunn, Przestanek	„	—	—	8.35	5.18
Wagram	„	—	8.56	8.44	5.29
Gänserndorf, Restauracya	Przj.	3.57	9.13	9. 2	5.50
Połączenie z Krakowa Ib.		P. 2	P. 10	P. 12	—
Połączenie z Berna IIIb.		P. 4	P. 14	P. 16	—
Gänserndorf, Restauracya	Odj.	3.59	9.18	9.13	6.35
Oberweiden, Przestanek	„	—	9.31	9.25	6.56
Marchegg, Restauracya	Przj.	4.19	9.48	9.37	7.16
Peszt, Restauracya		9.29	5.36	5. 5	wiecz.

IIb. Z Marchegg w połączeniu z Pesztu i Bazias do Wiednia.

STACYE		P. posp. 6, 1, 2 kl.	P. osob. 18, 1, 2, 3 kl.	P. osob. 20, 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 238/38, 2, 3 kl.
		rano	prz. p.	wiecz.	rano
Peszt, Restauracya	Odj.	8.30	9.—	9.3	—
Marchegg, Restauracya	„	1 7	5.—	4.56	7.43
Oberweiden, Przestanek	„	—	5.13	5. 9	8. 5
Gänserndorf, Restauracya	Przj.	1.27	5.25	5.21	8.26
Połączenie do Berna IIIa.		P. 3	P. 15	P. 13	—
Połączenie do Krakowa Ia.		—	P. 31	P. 9	P. 23
Gänserndorf, Restauracya	Odj.	1.29	5.36	5.31	8.37
Wagram	„	—	5.54	5.49	9. 7
Süssenbrunn, Przestanek	„	—	6. 3	5.58	9.20
Floridsdorf	„	1.59	6.17	6.12	9.45
Wiedeń, Restauracya	Przj.	2. 8	6.28	6.23	10. —

IIIa. Z Wiednia do Berna, Prerau, Pragi i Bodenbach.

STACYE		P. posp. 3, 1, 2 kl.	P. osob. 13, 1, 2, 3 kl.	P. osob. 15, 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 23/523, 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 25 525, 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 533, 2, 3 kl.
		po poł.	rano	noc	rano	po poł.	
Wiedeń, Restauracya	Odj.	2.10	7.10	6.20	2.25	9.30	
Floridsdorf	„	2.20	7.22	6.33	2.41	9.49	
Süssenbrunn, Przestanek	„	—	—	6.46	2.55	10. 7	
Wagram	„	—	7.41	6.55	3. 4	10.20	
Gänserndorf, Restaur.	Przj.	2.46	7.57	7.12	3.24	10.46	
Połączenie z Marchegg IIb.		P. 6	P. 18	P. 20	—	—	
Gänserndorf, Restauracya	Odj.	2.48	8. 1	7.17	3.31	10.54	
Angern	„	—	8.13	7.30	3.49	11.15	
Dürnkrut	„	—	8.33	7.51	4.16	11.45	
Drösing	„	—	8.45	8. 4	4.35	12. 5	
Hohenau	„	—	8.55	8.16	4.51	12.24	
Bernhardsthal, Przestanek	„	—	—	—	5.15	12.49	
Lundenburg, Restauracya	Przj.	3.39	9.19	8.41	5.28	1. 6	
Połączenie z Wiednia Ia.		—	—	—	—	—	
Połączenie z Krakowa Ib.		P. 2	P. 10	12	P. 24	P26,34	
Połączenie z Zellerndorf		P. 302	—	—	P. 304	—	
Połączenie do Zellerndorf		—	P. 301	—	—	—	rano
Lundenburg, Restauracya	Odj.	3.43	9.24	8.49	6.16	2.35	6. 6
Kostel	„	—	9.40	9. 5	6.43	3. 1	6.34
Saitz	„	—	9.53	9.19	6.59	3.25	6.57
Auspitz-Poppitz, Przestanek	„	—	10. 3	9.29	7.12	3.40	7.12
Branowitz	„	—	10.19	9.45	7.46	4. 3	7.42
Rohrbach-Seelowitz	„	4.28	10.30	9.59	8.10	4.18	8. 6
Raigern	„	—	10.41	10.10	8.26	4.36	8.25
Mödritz	„	—	10.50	10.20	8.44	4.55	8.42
Ober-Gerspitz	„	—	11. 4	10.32	9. 1	5.11	9. 2
Berno, Restauracya	Przj.	4.53	11.12	10.39	9.10	5.42	9.12
Połączenie do Prerau VIIIa.		P. 1013	P. 1023	—	—	—	
Praga, Restauracya	Przj.	4. 6	6.33	5.—	6.53	—	
Bodenbach, Restauracya		6.43	10.46	1.41	11.28	—	

IIIb. Z Berna w połączeniu z Prerau, Pragi i Bodenbach do Wiednia.

STACYE		P. posp. 4, 1, 2 kl.	P. osob. 14, 1, 2, 3 kl.	P. osob. 16, 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 526/26, 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 524, 1, 2, 3 kl.
		po poł.	po poł.	rano	rano	wiecz.
Bodenbach, Restauracya	Odj.	3.10	2.50	4.—	8.56	—
Praga, Restauracya	„	7.35	7.—	8.30	11.30	—
Połączenie z Prerau VIIIb		—	P. 1014	—	P. 1024	—
Berno, Restauracya	Przj.	12. 8	4.23	4.—	6.25	7.—
Ober-Gerspitz	„	—	4.31	4. 8	6.38	7.14
Mödritz	„	—	4.44	4.16	6.48	7.26
Raigern	„	—	4.55	4.26	7. 1	7.43
Rohrbach-Seelowitz	„	12.32	5. 7	4.37	7.15	8. 3
Branowitz	„	—	5.21	4.51	7.35	8.29
Auspitz-Poppitz, Przestanek	„	—	5.35	5. 5	7.54	8.50
Saitz	„	—	5.46	5.16	8. 8	9.18
Kostel	„	—	6.—	5.29	8.26	9.40
Lundenburg, Restauracya	Przj.	1.21	6.15	5.44	8.46	10. 2
Połączenie z Zellerndorf		—	P. 304	P. 308	—	—
Połączenie do Zellerndorf		P. 301	—	—	P. 303	P. 301
Połączenie do Wiednia Ib.		—	—	—	—	—
Połączenie do Krakowa Ia.		—	P. 31	33	P. 9	P. 11
Lundenburg, Restauracya	Odj.	1.25	6.24	5.52	9. 6	
Bernhardsthal, Przestanek	„	—	6.36	6. 4	9.24	
Hohenau	„	1.46	6.52	6.19	9.52	
Drösing	„	—	7. 3	6.30	10. 7	
Dürnkrut	„	—	7.17	6.44	10.26	
Angern	„	—	7.36	7. 2	10.51	
Gänserndorf, Restauracya	Przj.	2.23	7.48	7.14	11. 7	
Połączenie do Marchegg IIa.		P. 5	P. 17	P. 19	—	
Gänserndorf, Restauracya	Odj.	2.26	7.53	7.18	11.14	
Wagram	„	—	8.11	7.36	11.41	
Süssenbrunn, Przestanek	„	—	8.20	7.45	11.52	
Floridsdorf	„	2.56	8.34	7.59	12.10	
Wiedeń, Restauracya	Przj.	3. 5	8.45	8.10	12.23	

IVa. Z Prerau do Ołomuńca.

STACYE		P. osob. 609, 1, 2, 3 kl.	P. osob. 611, 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 623, 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 625, 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 627, 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 629, 1, 2, 3 kl.
Połączenie z Berna VIIIa.		P. 1013	—	—	—	—	—
Połączenie z Krakowa Ib.		P. 2,10	P. 12	24	P. 26	—	P. 2,10
Połączenie z Wiednia Ia.		P. 1	23	P. 25	—	P31,11	P. 9
		po poł.	noc	wiecz.	rano	noc	po poł.
Prerau, Restauracya	Odj.	2.55	10.54	9.26	6.10	2.28	1.51
Brodek	„	3.10	11. 9	10. 6	6.33	2.48	2.12
Ołomuniec, Restauracya	Przj.	3.29	11.28	10.28	7. 5	3.16	2.44
Połączenie do Sternberga IXa.		P. 1113	—	—	—	P. 1123	—
Połączenie do Niezamyśla Xb.		P. 1124	P. 1126	—	—	—	—

IVb. Z Ołomuńca do Prerau.

STACYE		P. osob. 610, 1, 2, 3 kl.	P. osob. 612, 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 624, 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 626, 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 628, 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 630, 1, 2, 3 kl.
Połączenie ze Sternberga Xb.		—	—	—	—	P. 1114	P. 1124
Połączenie z Niezamyślic Xa.		—	—	—	P. 1123	—	P. 1125
		po poł.	noc	wiecz.	rano	noc	pr. poł.
Ołomuniec, Restauracya	Odj.	1.16	9.40	6.50	4.—	12.45	11.29
Brodek	„	1.36	10. 1	7.21	4.30	1.12	11.58
Prerau, Restauracya	Przj.	1.50	10.15	7.41	4.50	1.31	12.17
Połączenie do Krakowa Ia.		P. 1, 9	P. 23	—	P. 11	P. 25	—
Połączenie do Wiednia Ib.		P. 10	P. 24	P. 26	—	P. 12	P. 2
Połączenie do Berna VIIIb.		—	—	—	P. 1014		P. 1024

Va. Z Schönbrunn do Opawy.

STACYE		P. osob. 709, 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 723, 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 725, 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 727, 1, 2, 3 kl.
Połączenie z Krakowa Ib.		P. 26	P. 36	P. 26	P12,24
Połączenie z Prerau Ia.		—	—	—	—
Połączenie z Wiednia Ia.		P. 1, 9	P. 11, 23	P. 25	35
		po poł.	wiecz.	noc	wiecz.
Schönbrunn, Restauracya	Odj.	4.46	4.33	11.23	8.25
Dielhau, Przestanek	„	4.58	4.50	11.40	9.10
Freiheitau	„	5.10	5. 9	12. 1	9.32
Oppahof-Stettin, Przestanek	„	5.20	5.24	12.16	9.48
Komorau, Przestanek	„	5.26	5.34	12.26	9.58
Opawa, Restauracya	Przj.	5.33	5.45	12.37	10. 9

Vb. Z Opawy do Schönbrunn.

STACYE		P. osob. 712, 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 724, 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 726, 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 728, 1, 2, 3 kl.
		wiecz.	po poł.	no	prz. p.
Opawa, Restauracya	Odj.	7.14	2.52	11.40	9. 3
Komorau, Przestanek	„	7.22	3. 5	11.52	9.15
Oppahof-Stettin, Przestanek	„	7.28	3.16	12. 2	9.25
Freiheitau	„	7.39	3.35	12.22	9.43
Dielhau, Przestanek	„	7.50	3.51	12.39	9.58
Schönbrunn, Restauracya	Przj.	8. 1	4. 7	12.56	10.14
Połączenie do Krakowa Ia.		23	P. 9, 1	P25,11	P. 35
Połączenie do Wiednia Ib.		P. 12	P. 24	26	P. 2, 10

VIa. Z Dziedzic do Bielska-Biały i Żywca-Zabłocie.

STACYE		P. mięsz. 823, 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 825, 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 827, 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 829, 1, 2, 3 kl.
Połączenie z Krakowa Ib.		2	P. 24	P. 10	P. 12
Połączenie z Prerau Ia.		—	—	—	—
Połączenie z Wiednia Ia.		P. 1, 9	P. 25	P. 11	P. 23
		rano	po poł.	prz. p.	wiecz.
Dziedzice, Restauracya	Odj.	7.11	2.—	9.12	7.15
Bielsk-Biała, Restauracya	Przj.	7.39	2.30	9.40	7.43
	Odj.	—	—	9.58	8. 3
Żywiec-Zabłocie, Restauracya	Przj.	—	—	11. 7	9.12

VIb. Z Żywca-Zabłocie i Bielska-Biały do Dziedzic.

STACYE		P. mięsz. 824, 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 826, 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 828, 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 830, 1, 2, 3 kl.
		po poł.	prz. p.	rano	po poł.
Żywiec-Zabłocie, Restauracya	Odj.	—	—	5.45	3.30
Bielsk-Biała, Restauracya	Przj.	—	—	5.51	4.36
	Odj.	12.37	7.40	6. 8	4.54
Dziedzice, Restauracya	Przj.	1. 5	8. 5	6.33	5.22
		po poł.	prz. p.	rano	po poł.
Połączenie do Krakowa Ia.		P. 25	—	P. 11	P. 1, 9
Połączenie do Wiednia Ib.		P. 24	P. 10, 2	—	P. 12

VIIa. Z Trzebini do Granicy i Mysłowic.

STACYE		P. posp. 901, 1, 2, 3 kl.		P. mięsz. 923, 1, 2, 3 kl.
Połączenie z Wiednia Ia.		P. 1		P. 11
Połączenie z Krakowa Ib.		P. 28		P. 2, 26
		wiecz.		prz. p.
Trzebinia, Rest.	Odj.	7.54		9.51
Ciężkowice, Przestan.	„	—		10.18
Szczakowa, Rest.	„	8.24		10.30
Mysłowice, Rest.	Przj.	—		11.24
		P. osob. 911, 1, 2, 3 kl.		P. osob. 913, 1, 2, 3 kl.
		wiecz.		prz. p.
Szczakowa, Rest.	Odj.	8.45		11.20
Granica, Rest.	Przj.	8.53		11.25
		wiecz.		prz. p.

VIIb. Z Granicy i Mysłowic do Trzebini.

STACYE		P. osob. 916, 1, 2, 3 kl.	P. osob. 914, 1, 2, 3 kl.	P. osob. 918, 1, 2, 3 kl.	P. osob. 912, 1, 2, 3 kl.
		rano	po poł.	po poł.	wiecz.
Granica, Restaur.	Odj.	6.23	12. 5	2.49	9.30
Szczakowa, Rest.	Przj.	6.28	12.10	2.54	9.35
		rano	po poł.	po poł.	wiecz.
		P. posp. 902, 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 922, 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 924, 1, 2, 3 kl.	
		rano	po poł.	po poł.	
Mysłowice, Rest.	Odj.	—	12.15	—	
Szczakowa, Rest.	„	7.11	1. 3	3.17	
Ciężkowice, Przestanek	„	—	1.15	3.29	
Trzebinia, Rest.	Przj.	7.38	1.39	3.52	
		rano	po poł.	po poł.	
Połączenie do Krakowa Ia.		P. 11	P. 35	P. 33	
Połączenie do Wiednia Ib.		P. 2	—	P. 12	

Pociągi lokalne z Wiednia do Floridsdorf.

STACYE		P. osob. 21, 2, 3 kl.	P. osob. 25*, 2, 3 kl.
		po poł.	noc
Wiedeń, Restaur.	Odj.	12.15	11.15
Floridsdorf	Przj.	12.30	11.30

Pociągi lokalne z Floridsdorf do Wiednia.

STACYE		P. osob. 22, 2, 3 kl.	P. osob. 24, 2, 3 kl.	P. osob 26*, 2, 3 kl.
		rano	po poł.	noc
Floridsdorf	Odj.	7.13	2.30	8.50
Wiedeń, Restaur.	Przj.	7.28	2.45	9. 8

Uwaga. Pociągi osobowe Nr. 25 i 26 kursują tylko w Niedziele i święta.

Kolej Morawsko-Szląska północna.

VIIIa. Z Berna do Prerau, Ołomuńca i Krakowa.

STACYE		P. os. 1013, 1, 2, 3	P. m. 1023, 1, 2, 3	P. m. 1025, 1, 2, 3
Połącz. z Wiednia IIIa.		P. 13	P. 3	—
		prz. p.	wiecz.	rano
Berno, Restaur.	Odj.	11.26	6. 5	4.50
Nennowitz, Przest.	„	11.35	6.19	5. 5
Chirlitz-Turas	„	11.41	6.29	5.16
Sokolnitz	„	11.52	6.46	5.42
Austerlitz-Krzenowitz	„	12. 6	7. 7	6.14
Rausnitz	„	12.19	7.25	6.45
Lultsch, Przestanek	„	12.33	7.45	7. 8
Wischau	„	12.45	8. 7	7.46
Eywanowitz	„	12.58	8.24	8.15
Niezamyśl., R.	Przj.	1. 8	8.37	8.33
Poł. do Sternberg IXa.		P. 1113	P. 1123	P. 1125
Poł. ze Sternberg IXb.		P. 1114	—	—
Niezamyśl., R.	Odj.	1.15	8.52	9. 3
Kojetein	„	1.32	9.21	9.48
Chropin	„	1.42	9.35	10.14
Prerau, Rest.	Przj.	1.58	9.57	10.42
Połą. do Krakowa Ia.		P. 9, 1	P. 23, 11	
Połą. do Wiednia Ib.		P. 10	P. 12	P. 2
Połą. do Ołomuńca IVa		P. 609	P. 611	

VIIIab Z Prerau w połą. z Ołomuńca i Krakowa do Berna.

STACYE		P. os. 1014, 1, 2, 3	P. m. 1024, 1, 2, 3	P. m. 1026, 1, 2, 3
Połą. z Krakowa Ib.		P10,2	P. 12	
Połą. z Wiednia Ia.		P. 9	P. 11, 31	P. 1
Połą. z Ołomuńca IVb.		P. 628	P. 630	—
		po pł.	noc	po pł.
Prerau, Rest.	Odj.	1.24	2.22	4.20
Chropin	„	1.41	2.45	4.58
Kojetein	„	1.50	3.58	5.31
Niezamyśl., R.	Przj	2. 7	3.22	6. 5
Poł. ze Sternberg IXb.		P. 1114	P. 1124	P. 1126
Poł. do Sternberg IXa.		P 1113	—	—
Niezamyśl., R.	Odj.	2.14	3.35	6.35
Eywanowitz	„	2.25	3.51	7. 3
Wischau	„	2.40	4.18	7.58
Lultsch, Przestanek	„	2.52	4.34	8.18
Rausnitz	„	3. 6	4.52	8.39
Austerlitz-Krzenowitz	„	3.19	5.12	9. 3
Sokolnitz	„	3.32	5.33	9.27
Chirlitz-Turas	„	3.44	5.50	9.49
Nennowitz, Przest.	„	3.49	5.58	9.59
Berno, Restaur.	Przj.	3.58	6.11	10.15
Połącz. do Wiednia IIIb.		P. 14	P. 530	—

IXa. Z Niezamyśla do Ołomuńca i Sternberga.

STACYE		P. osob. 1113, 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 1123, 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 1125, 1, 2, 3 kl.
Połączenie z Berna VIIIa.		P. 1013	P. 1023	P. 1025
Połączenie z Prerau VIIIb		P. 1014	—	—
Niezamyślice, Restaur.	Odj.	2.23	9. 9	8.53
Bedihost	„	2.48	9.47	9.31
Prossnitz	„	3. 2	10.19	10. 3
Wrbatek	„	3.16	10.42	10.26
Ołomuniec, Restaur.	Przj.	3.37	11.11	10.57
Połączenie z Prerau IVa.		P. 609	P. 627	—
Połączenie do Prerau IVb.		—	P. 628	P. 630
Ołomuniec, Restaur.	Odj.	3.52	3.50	11.35
Boniowitz, Przestanek	„	4. 8	4.13	11.58
Sternberg, Restaur.	Przj.	4.21	4.32	12.17

IXb. Z Sternberga do Ołomuńca i Niezamyśla.

STACYE		P. osob. 1114, 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 1124, 1, 2, 3 kl.	P. mięsz. 1126, 1, 2, 3 kl.
Sternberg, Restaur.	Odj.	10.41	8.45	2.20
Boniowitz, Przestanek	„	10.53	9. 2	2.40
Ołomuniec, Restaur.	Przj.	11. 6	9.20	3. 2
Połączenie do Prerau IVb.		P. 612	P. 630	—
Połączenie z Prerau IVa.		—	P. 611	P. 609
Ołomuniec, Restaur.	Odj.	11.40	12.50	3.38
Wrbatek	„	12. 3	1.34	4.16
Prossnitz	„	12.21	2.12	4.59
Bedihost	„	12.32	2.32	5.17
Niezamyślice, Restaur.	Przj.	12.58	3.	5.52
Połączenie do Berna VIIIb.		P. 1014	P. 1024	P. 1026
Połączenie do Prerau VIIIa.		P. 1013	—	—

Przejazd oddzielnych wagonów do spania:

Między Wiedniem a Warszawą u poc. posp. Nr. 1 i 2. Wreszcie przy wszystkich pociągach, przy których idą wagony 1szej klasy znajdują się łóżka i miejsca do spania.

Odjazd bezpośrednich (przejezdnych) wagonów:

Między **Wiedniem, Brodami i Podwołoczyskami** na **Kraków** u poc. pospiesznych Nr. 1 i 2. — Między **Wiedniem i Szczakową** u poc. osobowych Nr. 11 i 12. — Między Pragą — **Krakowem** na **Ołomuniec** u pociągów osobowych Nr. 11 i 12. — Między **Wiedniem** — **Drezdnem** — **Berlinem** na **Berno** u poc. osob. Nr. 3 i 4. — Między **Wiedniem** i **Wrocławiem** na **Oderberg** u pociągów posp. Nr. 1 i 2 i osobowych Nr. 11 i 12. — Między **Wiedniem** — **Magdeburgiem** i **Hamburgiem**, niemniej między **Wiedniem** — **Pesztem** na **Gänserndorf** i **Wiedniem** — **Pragą** na **Berno** nie odbywa się żadna zmiana wagonów.

[179 1-]

Lokaj żonaty, były wojskowy, w sile wieku, praktyczny, sumienny i pracowity, poszukuje od 1 marca lub 1 kwietnia b. r. posady. Może się wykazać chlubnemi świadectwami i poleceniami. Żona jego zna się dokładnie na kuchni i może na żądanie w domu gotować.

Bliższa wiadomość w Krakowie przy ul. Gołębiej pod L. 5, pierwsze drzwi na dole, u *Jana Kreizy*. (606-1-)

Potrzebna zaraz do Rosyi **nauczycielka Polka** posiadająca języki francuski, niemiecki i muzykę na fortepianie. — Zgłosić się można do BIURA J. JĘDRZEJEWSKIEJ, ul. Bracka L. 5. [577]

Niniejszem zawiadamiam, że w domu Wgo Ciechanowskiego przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 3, w tylnym lokalu, przyjmuję

stołowników

na ŚNIADANIA, OBIADY i KOLACYE, a przytem wydaję także

obiady w abonamencie miesięcznym,

mianowicie:

obiad z dwóch potraw kosztuje . . . . zł. 7
„ „ trzech „ „ . . . . „ 11
„ „ czterech „ „ . . . . „ 15

Polecam się zatem łaskawym względom Szanownej Publiczności. (573-1-3)

E. Słoniowska.

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania**, nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (605-1-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Kamienica

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 29 jest do sprzedania. — Wiadomość u właściciela tamże, bez pośredników. (576-1-4)

Trawę miodowa

własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje **Zarząd dóbr w Ubrzeżu** poczta **Łapanów**, a w mniejszych ilościach p. **Michnik** kupiec w **Bochni**.

I. gatunek po cenie zł. **4** c. **50**
II. „ „ „ „ **3** „ **50**

za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy, dodaje się jedenasty korzec bezpłatnie. (603-1-18)



Jarmark wiosenny

na konie, bydło i inne przedmioty targowe przypada

w Nowym Sączu

w dniach 19 i 20 marca b. r.

Z Magistratu król. wol. i obw. miasta
Nowy Sącz, d. 6 lutego 1884 r.
(510-1-3)

RESTAURACYA hotelu Victoria

(kuchnia francuska)

przyjmuje wszelkie zamówienia na bale, wesela, wieczorki i t. p. tak w lokalu hotelowym jakoteż do domów prywatnych, po nader przystępnych cenach. (474-5-10)

A. Heurteux i Sp.

Wysadki chmielowe.

Wysadki lub **korzonki** *w wyborowym najlepszym gatunku*, z najlepszych ogrodów miasta Zatecza i okolicy, wczesnego lub późnego chmielu, rozsyłamy jak corocznie począwszy od pierwszych dni kwietnia b. r. po bardzo przystępnych cenach i upraszamy o wczesne zamówienie.

Gross & Örley,
handel nasion w Zateczu **(Saaz)**
(419-4-6) w Czechach.

Kawa!

Znaczne zniżenie ceny.

Ludwik Harling & Co. w Hamburgu,

dostarczają tylko poręczone dobre gatunki po nadzwyczaj tanich cenach, opłatnie za zaliczką:

5 kilo Mocca afrykańskiej . . . . . zł. 3·—
5 „ Liberia b. lubianej . . . . . „ 3·60
5 „ Cuba wspaniałej . . . . . . „ 4·50
5 „ Ceylon najlep. gatunku . . . . „ 5·—
5 „ złotej Menado bardzo szlach. . . „ 5·40
5 „ Mocca arabskiej ognist. . . . . „ 6·—

(408-5-5)

Prośba o wsparcie familii w niedostatku żyjącej.

W górnym Szlązku tuła się, opuszczony od wszystkich, w wielkim niedostatku będący, Polak rodzony, uczciwy p. Różycki, ekonom dawny, który pracując dopóki sił wystarczyło, od 1 stycznia r. b. bez wszelkiego zatrudnienia, przebywa w miasteczku Olesnie. Uprasza szanownych i kochanych swych rodaków o momentalne wsparcie dla siebie i familii jego. Skoro tylko siły jego pozwolą, gotów jest na każdem miejscu pracą, zdatności jego odpowiadającą, utrzymanie sobie zarobić.

Wszelkie dary, jakie serca litościwe ofiarowywać będą, przyjmie pod adresem: *C. W. Różycki*, b. ekonom, Rosenberg (Ober Schlesien). [501-2-3]

Guwernantki

doskonałe w językach obcych i muzyce, poleca sumiennie (195-4-12)

Mrs. Emily Reisner's
erstes Wiener Gouvernanten-Institut
w **Wiedniu**, *Stock-im-Eisenplatz 3.*

L. Haist w Wiedniu. — 13 razy odznaczone.

C. k. uprz.

cukierki z babki wroniej stopy

i sok z babki wroniej stopy

najskuteczniejszy środek na kaszel i chrypkę 1 paczka 10 ct., lepsze gatunki w puszkach po 20 ct., 40 ct. 50 ct. i 1 złr.; sok po 60 ct. i 1 złr. Jedynie i wyłącznie prawdziwy u podpisanej

Frau L. Haist,

fabryka w Wiedniu, Mariahilferstrasse 116.

Składy prawie wszystkich aptekach i handlach korzennych w Austryi-Węgrzech

Zamówienia z prowincyi będą punktualnie wykonane. (187-9-10)

SPRAWOZDANIE

z dochodów i rozchodów Towarzystwa św. Salomei od dnia 1 stycznia do ostatniego grudnia 1883 r.

Dochód:		
Pozostałość z roku 1882	zł. 138	c. 3
Dochód z loteryi na plantacyach	„ 472	„ 80
„ „ „ gospodarskiej	„ 900	„ —
Od Najprzewielebniejszego X. Biskupa krakowskiego	„ 136	„ —
Od JW. Hrabiego Badeniego	„ 50	„ —
„ JW. Marszałka Czarkowskiego	„ 25	„ —
„ Wej Bzowskiej	„ 12	„ —
„ „ Orpiszewskiej	„ 11	„ 68
„ „ Tchórznickiej	„ 6	„ —
„ „ Zaleskiej	„ 6	„ —
„ „ Krcieńskiej	„ 8	„ —
„ „ N. N.	„ 25	„ —
„ „ N. N. przez P. Dzięgielewską	„ 5	„ —
Ze sprzedaży dzieła Gogola	„ 4	„ —
Z koncertów i ślizgawki	„ 77	„ 76
Ze składek tygodniowych	„ 108	„ 12
Razem	„ 1985	„ 39

Rozchód:		
Bony na mięso	zł. 189	c. 36
„ „ kaszę	„ 150	„ 70
„ „ chléb	„ 386	„ 92
„ „ węgle	„ 20	„ 74
Z loteryi gospod. Towarzystwa św. Wincentego	„ 100	„ —
Druki	„ 4	„ 50
Stołki, opał, gaz w Sukiennicach	„ 46	„ 74
Remanent na rok 1884	„ 1086	„ 43
Razem	„ 1985	„ 39

Zestawienie:		
Dochód	zł. 1985	c. 39
Rozchód	„ 898	„ 96
Pozostaje	„ 1086	„ 43

OBRÓT SKLEPOWY ROCZNY:

Dochód:		
1 stycznia zostało gotówką	zł. 17	c. 71
Wyprzedano rzeczy za	„ 1047	„ 45
Datek na sklep	„ 25	„ —
Pożyczono	„ 15	„ —
Za sprzedaż masła	„ 14	„ 14
Darowane bilety	„ 13	„ 79
Remanent zeszłoroczny	„ 27	„ 57
Razem	„ 1160	„ 66

Rozchód:		
Kupiono materyałów za	zł. 621	c. 52
Wypłacono za robotę	„ 223	„ 35
Wypłacono sklepowej	„ 91	„ 25
Czynsz sklepu	„ 124	„ 3
Czynsz szwalni	„ 72	„ —
Oddano pożyczone	„ 15	„ —
Pozostało gotówką	„ 13	„ 51
Razem	„ 1160	„ 66

Wkładki członków honorowych . . zł. 71 c. 45

Z tych rozdano wdowom	zł. 50	c. 6
Druki i afisze	„ 21	„ 39
Razem	„ 71	„ 45

(502)

Helena z Mieroszowskich Darowska, prezesowa.

Tekla z Wolffów Zachałkowa, kasyerka.

XXI. międzynarodowy targ machin.

Wrocławskie Towarzystwo gospodarczo-rolnicze urządza po dwudziestoletnich korzystnych wynikach znów, mianowicie

9, 10, i 11 czerwca 1884 r.

w Wrocławiu wystawę i targ machin i sprzętów gospodarczych, leśniczych i domowych.

Programów i wszelkich żądanych wyjaśnień udziela radca gospodarczy **Korn**, w Wrocławiu, Matthiasplatz 6; do niego należy adresować zgłoszenia najpóźniej do **końca marca.**

Spóźnione zgłoszenia nie będą uwzględnione. (3045-2-3)

Wrocław, w grudniu 1883 r.

Zarząd wrocławskiego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego.

Statystyka! Chorobami, w których używane były wyroby słodowe systemu Jana Hoffa są: kaszel, reumatyzm oskrzelowy, suchoty, dolegliwości dolnych części ciała, cierpienia hemoroidalne, upadek sił, dur, niedokrewność, trudne trawienie. Używane wyroby: piwo zdrowotne z wyciągu słodowego, czokolada słodowa, zgęszczony wyciąg słodowy, słodowe cukierki piersiowe. Wszystkie według systemu Jana Hoffa.

Moralna podpora w chorobach.

Jeżeli nasze ciało doznaje jakiej słabości, to następuje zawsze moralne zwątpienie, które choroby znacznie przyczynia i wyleczenie bardzo utrudnia. Wszyscy więc dobrzy i rozumni lekarze starają się o to, aby lekarstwami i środkami pożywczemi wpłynąć zachęcająco na usposobienie umysłowe cierpiących. Temu celowi odpowiadają najlepiej z powodu nadzwyczajnej pożywności i swych wzmacniających własności słynne wyroby słodowe c. k. nadwornego dostawcy **JANA HOFFA** i dlatego przyczyniają się w bardzo wysokim stopniu do gruntownego i szybkiego wyleczenia znacznej części niebezpiecznych chorób. Rzadka dobroć i prawdziwość części składowych Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego, niemniej zdrowotnej czokolady słodowej i piersiowych cukierków słodowych i ich dobrze obmyślane i dobrze obliczone zestawienie osiągnęły lecznicze skutki i zapewniają na zawsze świetne wyniki, które przyniosły im szybko uznanie i ustaliły ich sławę w świecie. Jego przyjemny smak wyniósł piwo zdrowotne z wyciągu słodowego i słodową czokoladę zdrowotną do ulubionych napoi na stołach cesarskich, królewskich i innych książęcych, ich doskonałe i bardzo lecznicze przymioty pozyskały wynalazcy znaczne ordery, odznaczenia i zaszczytny przydomek nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących cywilizowanego świata. Naukowe zakłady uznały ich doskonałość i uwieńczyły przyznaniem najpierwszych medali, cierpiący wszelkich stanów, którzy z powodu ich leczniczych skutków wyzdrowieli, zarzucają fabrykanta najgorętszemi podziękowaniami a kilka tysięcy lekarzy polecają i przepisują je z najlepszemi skutkami, jak to z następnego widzieć można.

Do wynalazcy i jedynego fabrykanta Jana Hoffa wyciągu słodowego, nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, c. k. radcy komisyjnego, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych orderów pruskich i niemieckich i t. p.

JANA HOFFA

w Wiedniu, I. Bezirk, Graben, Bräunerstrasse N. 8, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse N. 2.

„Najwyborniejsze skutki lecznicze osięgam prawie u wszystkich chorych przez „wyroby Hoffa: piwo zdrowotne z wyciągu słodowego, czokoladę słodową i piersiowe „cukierki słodowe. Dr. M. Kirchmayer w Gr. Gottfritz. W celu wyleczenia naszego pa„cyenta, cierpiącego na piersi, okazały się niestety wszelkie środki bezskuteczne. Zapi„sane mu wreszcie przez lekarzy Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego oddaje mu „najlepsze usługi. J. Neumann, nauczyciel religii w Osterode. Pańska zdrowotna czoko„lada słodowa i piersiowe cukierki słodowe uwolniły mnie od kaszlu. Aessin von Königs„klee, żona nadwornego radcy w Wiedniu."

Jego Cesarska Mość Cesarz rosyjski

lubi Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego (wynalazek i system **Jana Hoffa**, którego główny handel fabryczny dla Austryi-Węgier jest w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8). W swojej siedzibie letniej Carskoje Sioło każe go sobie często przesyłać przez swojego adjutanta hrabiego Szuwałowa, aby się niem pokrzepić. Książę **Oettingen-Wallerstein** podnosi bardzo wysoko wartość wyrobów słodowych Jana Hoffa: „Uważam za mój obowiązek, zwrócić uwagę wszystkich cierpiących na tak lecznicze wyroby słodowe". Królewski radca obwodowy **v. Wissmann** w Floridsdorf pisze: „Wycierpiałem przez kilka lat bardzo dotkliwe boleści hemoroidalne i jedynie tylko przez używanie Jana Hoffa wyciągu słodowego zupełnie wyzdrowiałem; siły moje podnoszą się szybko". Tym sposobem potwierdza się, co o tem lekarze mówią, że działa skutecznie na krew, hemoroidy i przyrządy oddechowe i do pożywania. D. R.

Ceny na miejscu w Wiedniu: **piwo zdrowotne z wyciągu słodowego:** 6 butelek 3 złr., 13 butelek złr. 6·6 **(od 13 butelek wzwyż opłatna dostawa do domu do wszystkich 10 okręgów)**, 28 butelek złr. 12·68, 58 butelek złr. 25·48, 120 butelek złr. 51·20. Ceny Jana Hoffa wyrobów słodowych w prowincyi na miejscu w Wiedniu: piwo zdrowotne z wyciągu słodowego w skrzyniach i butelkach: 6 butelek złr. 3·82, 13 butelek złr. 7·26, 28 butelek złr. 14·60, 58 but. złr. 29·10 — ½ kilo **czokolady słodowej** N I. złr. 2·40, II. złr. 1·60, III. złr. 1. (Przy większej ilości zniżka). **Cukierki słodowe** 1 woreczek 60 c. (także ½ i ¼ woreczka). **Preparow. mąka słodowa pożywcza dla dzieci** 1 złr. **Zgęszczony wyciąg słodowy** 1 flakon złr. 1·12, także 70 c. **Kawa słodowa** paczka 50 i 70 c. **Gotowa kąpiel słodowa** 80 ct. — **Niżej 2 złr. nic się nie posyła. — Pierwsze prawdziwe śluz rozwalniające Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze.**

Składy główne mają w Krakowie: J. Trauczyński, K. Wiszniewski, E. Stockmar, W. Redyk, A. Siedlecki, Ed. Radler, F. Gralewski aptek., Jan Janiga w gł. Rynku 42, Edw. Fuchs, W. Fenz, Stan Feintuch; w BOCHNI: J. Michnik; w BORYSŁAWIU: F. Hajeki; w BRZEŻANACH: A. Durst, Dembiński apt.; w BUCZACZU: Kercel i Jeżewski; w CZORTKOWIE: L. Noss apt.; w DEMBICY: H. Zanderer aptek.; w DROHOBYCZU: J. Aichmüller, Dobrzenicki aptek.; w GORLICACH: S Birn; w GRODKU: A. Lippus; w GRYBOWIE: A. Muszyński; w JAROSŁAWIU: J. Rohm. J Wisłocki apt. S. Ellenberg; w JAŚLE: T. W. Brąglewicz; w KOŁOMYI: J. Sidorowicz, E. Stenzel; we LWOWIE: S. Rucker, P. Mikolasch, J. Beiser apt.; w MONASTERZYSKACH: L. Zarski apt.; w NOWYM SĄCZU: W. Filipek, Jakubowski, J. Grossbard; w PODGÓRZU: Skakalski apt.; w PRZEMYŚLU: M. Krug; w PODWOŁOCZYSKACH: G. Morawetz, w RZESZOWIE: A. Karpiński apt., Schaitter & Co., E Neugebauer; w SAMBORZE: K. Maresch apt., J. Aleksiewicz apt.; w SANOKU: J. Rynczarski; w STANISŁAWOWIE: J. Macura, A. Amirowicz apt.; w STRYJU: D. J. Nussenblatt & Co.; w TARNOPOLU: Jamrogiewicz, C. Kahane; w TARNOWIE: W. Müldner & Comp.; w ZALESZCZYKACH C. Sternlieb; w ŻYDACZOWIE M. Bardasz. (548-2-4)

III. WALNE ZGROMADZENIE

CZŁONKÓW

Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna pomoc" w Krynicy

z poręką nieogran. w Sądzie zapisanego,

odbędzie się dnia **22go lutego 1884 r.** o godz. 3ej popołudniu w lokalu Towarzystwa kasynowego w Krynicy, na które niniejszem wszystkich P. T. Członków uprzejmie zaprasza się.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z obrotu funduszu Stowarzyszenia za rok 1883.
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z jej czynności za rok 1883.
3) Zatwierdzenie rozdziału czystego zysku za rok 1883.
4) Wybór trzech członków i zastępców do Rady nadzorczej w miejsce wylosowanych (lub ustępujących) § 43 stat.
5) Zatwierdzenie wybranych członków Dyrekcyi lub też zarządzenie ponownych wyborów.
6) Wybór Komitetu rewizyjnego na rok 1884.
7) Zmiana § 7, 13 i 59 ustawy Stowarzyszenia.
8) Wnioski Członków. (602-2-3)
9) Wnioski Dyrekcyi.

RADA NADZORCZA
Stowarzyszenia pożyczkow. i oszczędności **„Wzajemna Pomoc"**
w Krynicy, dnia 12 lutego 1884 r.
Dr. Alfons Małdziński.

SKŁAD BRONI

POD FIRMĄ

„DIANA"

w Krakowie, Rynek główny linia A—B, L. 39,

sprzedaje ***broń palną, naboje*** do strzelb i rewolwerów w różnych gatunkach, systemach i rozmiarach, ***proch, śrót, maszynki*** do nabojów i wszelkie ***przybory*** skórzane myśliwskie, oraz

towary galanteryjne gustowne, przybory podróżne i toaletowe, perfumy i kosmetyki

prawdziwe angielskie i francuskie.

Wszystkie te przedmioty tylko w dobrych gatunkach po przystępnych cenach są do nabycia.

Zamówienia tak na broń jak i inne przedmioty przyjmuje i sumiennie uskutecznia za zaliczką pocztową (proch strzelniczy oraz nabite naboje niemogą być pocztą przesłane). (445-8-10)

BOL ZĘBOW

wszelki, choćby najsilniejszy, usuwa nazawsze zaraz słynny **„LITON"**, gdy **żaden inny środek** niepomoże. Flakon 70 i 40 ct. u p. **E. Stockmara**, apt. w KRAKOWIE. (194-4-16)

Koncypient

z dwuletnią praktyką sądową i adwokacką, **poszukuje zaraz posady.**

Łaskawe oferty pod liter. **A. B.** poste restante **Kraków.** (538-2-3)

NAJDAWNIEJ ISTNIEJĄCE

BIURO UMIESZCZEN Justyny Jędrzejewskiej

pod kierownictwem Maryi Wysockiej

w Krakowie,

przy ulicy Brackiej pod Nr. 5,

mając rozliczne stosunki w kraju i zagranicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej. (427-2-)

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (177-67-)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco*.

500 złr.

zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. — **Wilhelm Röslers Neffe** Nachf. R. Tuchler, aptekarz **w Wiedniu, Regierungsgasse 4.** (415-2-)

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek.; w Tarnowie u M. Esriela i A. Bergera; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.

250 kóp tyk świerkowych

do chmielu, na miejscu lub z odstawą do kolei, ma na sprzedaż **Państwo Zassów pod Czarną.** (496-3-6)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość wyleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, kaszlom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bólom w krzyżach** itp. Użycie tego papieru bardzo proste: jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka **1 fr. 50 ct. w Paryżu.**

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, K. Wiszniewskiego. (76-11-)

Ces. król. uprzyw.

GALIC. AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje **we Lwowie** i przez **filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**

ASYGNATY KASOWE

4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów, dnia 7 stycznia 1884 r. (164-40-)

Dyrekcya.

(Przedruk nie będzie płacony).

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stołową etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St. Raphaël*

Sprzedaje się w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego; w cukierni P. Heinricha, etc.

Exportacja: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.

398-12

Czcionkami Drukarni „Czasu". Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*